Nr. 54. We Lwowie, Wtorek dnia 8. Marca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ [illegible] i Szwajcarji — po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii

[illegible]jedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednin, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 8., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 7. marca

(Walka domowa we Francji. — Projekt przedl. ustawy o podatku giełdowym gotowy. Z komisji przedl. Izby posłów. Napaści na posła Dzieduszyckiego. — Ustęp główny sprawozdania dr. E. Czerkawskiego. — Akademicka Lesehalle rozwiązana; straszna klęska semitów.)

Poczta dzisiejsza przynosi nam z Paryża bardzo ważne wiadomości. Mówi o dymisji Grevyego, o dymisji Gambetty, o kryzys w łonie gabinetu, o rozdwojeniu w partji republikańskiej, słowem o olbrzymiej zawierusze panującej w świecie politycznym, a wywołanej projektem reformy ustawy wyborczej Naturalnie, wszystkie owe dymisje i kryzysy rysują się dopiero w perspektywie, nie są faktem dokonanym, ale faktem przygotowującym się; lecz samo to, że są one możebne, daje świadectwo tego, jak namiętnie na reformę wyborczą zapatrują się we Francji nie stronnictwa, ale ludzie stojący u steru.

W czem polega rzeczona reforma, jużeśmy mówili. Zamiast wyborów pojedyńczych, to jest na jednego posła w każdym okręgu wyborczym, żąda stronnictwo reformy, aby odbywały się wybory zbiorowe, odrazu na posłów kilku, kilkunastu, lub kilkudziesięciu, słowem tylu, ile w każdym departamencie istniało dotąd okręgów wyborczych Tym sposobem usunięte zostaną lokalne i parafialne protekcje, a z urny wyborczej wychodzić będą ludzie, mogący z korzyścią i kompetencją pracować na polu prawodawczem. Ale tym sposobem, jak doświadczenie uczy (bo takie departamentalne wybory były już parę razy zaprowadzone we Francji), powstają najczęściej silne i jednolite stronnictwa w Izbie, tak liczne i tak dominujące, że we wrzawie, tworzonej przez nie, znika kompletnie głos mniejszości. Kto zatem jest zdania, że mniejszość jest nieodwołalnie potrzebnym czynnikiem dla równowagi w ustroju państwowym, że głos mniejszości powinien być zawsze dość silnym, aby skutecznie była kontrolowaną partja rządząca, że bez mniejszości proporcjonalnie potężnej muszą koniecznie być nadużycia; kto zatem jest takiego zdania, ten musi być z zasady przeciwnikiem rzeczonej reformy.

Ale kto natomiast twierdzi, że Francja ma ważne dziejowe i polityczne zadania przed sobą, że dla dopięcia tych zadań musi mieć rząd energiczny, wsparty na silnem stronnictwie, świadomy celu i zmuszony torować sobie do niego drogę bez niepotrzebnej paplaniny w parlamencie, że drobne nadużycia, jakie się chwilowo dziać będą w braku mniejszości odpowiednio kontrolującej, są zaledwie trzaskami przy tej wielkiej pracy rąbania drzew, jaką Francja rozpocząć już powinna; że słowem dla Francji wybiła już godzina, w której musi ona zająć przynależne stanowisko w Europie, a zająć go nie zdoła, jeżeli nie będzie miała rządu wolnego od ciągłej troski o kaprysy Izby; kto takiego jest zdania, ten znowu jest zwolennikiem reformy.

Owoż Grévy nie chce reformy, a Gambetta jej pragnie. Prywatne wiadomości utrzymują, że sytuacja tak jest zaostrzoną, iż w razie przyjęcia reformy przez Izbę, Grévy ustąpi, w razie zaś odrzucenia reformy, ustąpi Gambetta. W łonie zaś gabinetu ma istnieć kompletne rozdwojenie; cała ta frakcja ministerstwa, która z gambetystów się składa, jak pp. Constans, Cazot, Farre, Tirard, jest za wyborami departamentalnemi; natomiast prezes gabinetu, p Ferry, stoi po stronie Grevyego. Spodziewano się już w sobotę, że krizys wybuchnie, ale ktoś wpadł na pomysł, aby w celu uratowania spokoju w kraju, Gambetta i Grévy zadali sobie moralne umartwienie, zeszli się z sobą i obszernie wyłuszczyli sobie nawzajem swoje poglądy. Tym bowiem sposobem może się uniknie walki domowej w łonie rządu i albo jeden drugiego przekona, albo może obaj zgodzą się na drogę pośrednią. Pomysł znalazł aprobatę ogólną. Gambetta oświadczył, że gotów jest złożyć wizytę prezydentowi, a Grévy, że gotów go przyjąć. Telegram dzisiejszy donosi, że konferencja ta odbyła się wczoraj, a dodaje, że rezultat jej nie jest znany. Co każe przypuszczać, że jest widocznie żaden, i każe przewidywać bliski wybuch walki.

* *
*

Z nowin przedlitawskich najważniejszą jest podana w telegramach czeskich jako pewna, że projekt ustawy o podatku giełdowym jest już gotowy, i rząd niezadługo wniesie go w Radzie państwa.

Minister obrony krajowej jen. Welsersheimb urgował u dr. Smolki, jako przewodniczącego komisji wojskowej przedl. Izby posłów, o załatwienie nowelli do ustawy wojskowej. W ogóle zaś rząd nalega na załatwienie projektu o podatku domowym. Sprawozdawca hr. Dzieduszycki już wykończył swoje sprawozdanie, którego główną myśl znamy. Polecając przyjęcie projektu rządowego z wiadomemi, bardzo ważnemi zmianami, dodaje rezolucję, wzywającą rząd, aby corychlej wypracował projekt ustawy, którąby zniesiono w podatku dochodowym i zarobkowym różnicę pomiędzy ordynarjum a ekstraordynarjum, skoro to zniesienie w podatku gruntowym i domowym nastąpi.

Jakich podłości dopuszcza się centralizm, mógł tego doświadczyć i poseł Dzieduszycki. Jako sprawozdawca udał się do kancelarji Rady państwa, aby kazała litografować kilka tabel do podatku domowego, które potrzeba rozdać w komisji, — kancelarja odparła, że nie możnaby prędzej jak za ośm dni wylitografować. Sprawozdawca nie chcąc dać centralistom sposobności do zarzucania autonomistom zwlekania spraw, sam się uwinął, i w kilku godzinach miał owe tabele wylitografowane. Ale cóż dopiero powiedzieć gdy np. *Tagblatt* donosi z trącącemi najprzedniejszą cebulą floskułami, że hr. Dzieduszycki dostał się do Rady zawiadowczej węgierskiej kolei Wschodniej, i że na jednem posiedzeniu tej Rady zawiadowczej „zażądał za swoją fatygę futra letniego (! Sommerpelz) i złotego zegarka kosztem skarbu węgierskiego". Naturalnie pisząc to bezeceństwo, „demokratyczny" organ Wiednia doskonale wiedział, że hr. Wojciech Dzieduszycki nie jest członkiem ferwaltungsratu kolei Wschodniej.

Ale też niemniej naturalnie, że posłowie Polacy nie dadzą się zbijać z dróg obowiązku, choćby nawet nie tylko od pocisków centralistycznych bronić się musieli. *Stara Presse* podaje główny ustęp ze sprawozdania p. Euz. Czerkawskiego do 9. rozdziału etatu ministerstwa wyznań i oświaty, dotyczący centralnego zarządu. Pierwszy projekt tego ustępu ściągnął na sprawozdawcę burzę nietylko ze strony centralistów, ale i rządu, a nawet Czechów. Otóż zmieniony i przez komisję zatwierdzony już ustęp ten opiewa:

„Zdaniem większości komisyjnej ministerjum oświaty w obecnym swoim ustroju nie odpowiada ani co do organizacji, ani co do swego zakresu działania, słusznym pojedyńczych krajów domaganiom się większej autonomii i decentralizacji, która właśnie w tej gałęzi administracyjnej okazuje się konieczną bardziej jak w niektórych innych. Komisja budżetowa jednak, nie uznawszy się za kompetentną do występywania z projektami organizacyjnemi, które z konieczności rzeczy objąćby musiały całe w ogóle szkolnictwo, ograniczyła się tylko na zbadaniu cyfr przez rząd proponowanych, w ramach, jakie obecnemi urządzeniami są dane."

Jestto, jak widzimy, w całej istocie rzeczy ten sam ustęp co stał pierwotnie w sprawozdaniu dr. E. Czerkawskiego; tylko pewne szczegóły wypuszczono.

Tę myśl rozszerzenia autonomii i decentralizacji podniósł także hr. Clam-Martinic w sprawozdaniu swojem do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych — ten sam hr. Clam-Martinic, który w komisji tak dosadnie uderzył był na ów pierwotny ustęp sprawozdania dr. E Czerkawskiego. Motywując. dlaczego na to ministerjum musiano na ten rok o 800.000 złr. więcej wstawić, niż na rok ubiegły. dodaje: „To wzmożenie się wydatku jest na każdy sposób dowodem na poparcie złożonego w zeszłorocznem sprawozdaniu orzeczenia, że jeśli obecna organizacja bez zmiany zatrzymaną zostanie, to w gospodarce państwowej oszczędności znacznych ani spodziewać się, ani nawet wymagać nie wolno, że owszem wydatki z każdym rokiem wzmagać się będą."

*

Wiedeńska „Akademische Lesehalle" została już zupełnie rozwiązaną. Prezes jej, dr Jeanné nie zapowiedział rekursu, ale gdy każdemu członkowi prawo rekursu przysługuje, więc trzech żydków umyśliło rekurować. Dzisiaj podają już dzienniki wiedeńskie historję tej czytelni, stwierdzając, co myśmy już donieśli, że mieszcząc zrazu Słowian i Niemców, popadła przemocą w ręce teutonów, a następnie w ręce żydków, którzy po rozpędzeniu innego towarzystwa burszowskiego jako zbyt prusofilskiego, do niej przyjęci zostali, i po swojemu rej wodzić w niej zaczęli — owe Aschnery, Bacharachy, Bardachy, Abelesy itp. Organizując ostatnie demonstracje, żydki chcieli się wsławić — i zawiedli się. Ludność za nimi nie poszła, reszta studentów zaparła się udziału w demonstracjach, a w wiedeńskiej Radzie miejskiej zaledwo 4 znalazło się ochotników do wniesienia rezolucji, popierającej te demonstracje, choć w formie bardzo niewinnej.

Nadarmo wszelkie szrajbjingełesy wołały ciągle: „In der Bevölkerung der Reichshauptstadt braust, hämmert eine Entrüstung, die"... itd. Nadarmo zapewniały, że Rada miejska uchwali rezolucję demonstracyjną, że już w klubach ułożono ją. Kluby odrzuciły tę myśl, oświadczając: „Jużeśmy się dość sparzyli na historji z wyprawą cesarzewicza." A gdy do postawienia wniosku w Radzie miejskiej potrzeba prócz wnioskodawcy jeszcze pięciu innych radnych — znalazło się na ten wniosek tylko czterech, a i z tych jeden cofnął swój podpis. Tym jednym zaś jest właśnie — żyd Goldschmidt.

Ludność miasta Wiednia ponownie odepchnęła przewodnictwo semitów. I już nietylko nie zwyciężą nigdy, ale nawet wszelką jakąkolwiek nadzieję utrzymania się przy sternictwie zaniechać będą musieli szrajbjingełesy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 5 marca.

Wydział „Ogniska" na posiedzeniu swem wczorajszem uchwalił jednogłośnie wystosowanie w dziennikach konserwatywnych zastrzeżenia przeciw awanturom ostatnich akademickich demonstracyj. Zastrzeżenie to zostało posłane do podpisania niemieckiemu katolickiemu stowarzyszeniu akademickiemu „Austria" i towarzystwom słowiańskim. Dopiero po podpisaniu przez nie pojawi się deklaracja w dziennikach. Opiewa ona w skróceniu:

„Z uwagi, że z powodu ostatnich skandalów ulicznych zbyt często całą wiedeńską młodzież akademicką z niemi identyfikowano, widzą się zmuszonymi podpisani reprezentanci wiedeńskich stowarzyszeń akademickich niniejszem publicznie oświadczyć, że żadnego udziału w nich niebrali a zarazem imieniem wszystkich „konserwatywnych studentów wiedeńskich" wszelkiej solidarności z ekscedentami się wypierają.

„Przemawiając zaś niniejszem w imieniu przeszło półtysiąca akademików, konstatują fakt, że udział w demonstracjach nie był tak liczny, jakby tego niektóre dzienniki pragnęły, a zarazem że sztucznie przez naszych mowców komersowych (czytaj: Schönerer) wywołanego wzburzenia umysłów wcale ogólnem nazwać nie można".

Kroku tego należy powinszować Wydziałowi „Ogniska" raz dlatego, że należało koniecznie wyprzeć się solidarności z ekscedentami, napastującymi na każdem miejscu i przy każdej sposobności naszą i w ogóle wszelką nie-niemiecką młodzież, a powtóre że uczynił to w sposób manifestujący przed światem konserwatywne przekonania polskiej młodzieży, posądzanej tak często o tendencje rewolucyjne.

Trzeba bowiem wiedzieć, że niema tu żadnego komersu, żadnej t. z. knajpy studenckiej (tak się nazywa uroczystość, gdzie profesorowie i zaproszeni goście razem z uczniami zasiadają w restauracjach do kufla), żeby niepozwalano sobie najbezczelniejszych wycieczek przeciw wszystkiemu co polskie. Na knajpie, danej na cześć wypuszczonych z aresztu ekscedentów, oświadczył wyraźnie jeden mowca, że wybito Lienbacherowi szyby nie za jego wniosek szkolny, ale za jego sojusz z Polakami i Czechami.

Rzym d. 28. lutego.

D. 20. lutego, jako w rocznicę obioru Ojca św, kolegium kardynalskie składało mu swój hołd i życzenia, rozpoczynając długi a ciągnący się dotąd szereg powinszowań ambasadorów, ministrów pełnomocnych rozlicznych państw, dostojników kościelnych, dawnych urzędników papiezkich i prywatnych osób wszelkiej narodowości, którzy kolejno otrzymują posłuchania między dniem obioru a rocznicą koronacji.

Jubileusz powszechny, którego zapewne encyklika Ojca św. do wszystkich biskupów ziemi oznaczy wkrótce początek i inne warunki, jest niezaprzeczenie ważnym wypadkiem, bo świadczy o krytycznem położeniu kościoła w całej niemal Europie, i o niedostateczności ludzkich środków wobec ogólnej przewagi materjalizmu w ludziach a przemocy i niesprawiedliwości w rządach Ojciec św. powiada, że tym ostatnim ofiarował był pomoc kościoła, ale że odrzuconą przez nie została. Jestto podobno szczęście dla kościoła, że dziś wolnym staje wobec ludów od tego kompromitującego sojuszu.

P. Masołow jeszcze nie przyjechał do Rzymu, a w Watykanie prywatnie i poufnie powiadają, że ojciec św. doznaje mocnego rozczarowania w nadziejach zgody z rządem moskiewskim, który snać zaczyna spostrzegać, że nie tak to łatwo Stolicę apostolską wywieść w pole Jednakowoż niebezpieczeństwo nie ustało, bo rząd carski z wrodzoną sobie przewrotnością, przebiegłością i niezrównanym duchem kłamstwa, urządził cały system pieszczot nader subtelnych i zręcznych, oczywiście w celu wytargowania u Stolicy świętej ustępstw na szkodę narodowości polskiej I tak n. p. pomieniony system dla wprawnego polskiego oka objawia się nietylko w ciągłych obietnicach przywrócenia stosunków dyplomatycznych i ministra pełnomocnego moskiewskiego przy dworze papiezkim, co w oczach ciemnego i fanatycznego stronnictwa staje się już niewątpliwym dowodem, że Moskwa gotowa wystąpić w obronie doczesnej władzy papieża i zabiera się rozbić jedność włoską; nietylko w brylantowej gwiaździe, nadanej kardynałowi Jacobiniemu przez cara, chociaż dotychczas nie przyszło do żadnego stanowczego układu, i dzięki Bogu ks Jacobini niczem nie zasłużył na brylantowe oznaki orderu Aleksandra Newskiego, którego dziennik urzędowy papiezki nazwać nawet „świętym" nie może; ale ów system zdradliwych pieszczot okazuje się nadewszystko w postępowaniu dwóch młodszych synów carskich, Sergiusza i Pawła, którzy zimują w Rzymie w willi Sciarra na Janiculum.

Sergiusz i Paweł wybornie recytują nakazaną im z Petersburga rolę w nieboskiej komedji, jaką Moskwa z papieżem odgrywa Z początku bywali w Kwirynale, ale powoli zaczęli się coraz bardziej usuwać od urzędowych stosunków z dworem i rządem włoskim, i wszystkich to uderzyło, iż na dwóch wielkich balach danych w Kwirynale, a na których znajdowali się książęta szwedzcy, chedyw egipski, wielcy książęta moskiewscy jaśnieli nieobecnością. Zato serdeczny ich afekt do Watykanu i do papieża wzrasta w dziwny sposób. Nie masz uroczystości religijnej w kaplicy sykstyńskiej, na którąby nie spieszyli. Wiele im osobliwie na tem zależy, aby występować w „carskiej swojej skórze" jak nieśmiertelny nasz Adam mundur wielkich książąt nazywa, ilekroć uroczystość ta ma związek z doczesnemi prawami i ziemskiem królestwem Namiestnika Chrystusowego. Między winszującymi Ojcu św. w rocznicę jego obioru pierwszymi byli Sergiusz i Paweł. D. 3. marca, w rocznicę koronacji, oni także będą rej wodzili w kaplicy sykstyńskiej.

Temu nadskakiwaniu towarzyszą wciąż wieści między prałatów zręcznie puszczane, iż Polacy przestali już mówić po polsku, że język polski stał się oddawna językiem erudycji, dobrym dla miłośników archeologii i kopalnego świata, jak runy skandynawskie, hieroglify egipskie lub szkielety mamutów, ale że dla ogółu potomków narodu niegdyś polskim zwanego, polszczyzna stała się dzisiaj zgoła niezrozumiałą.

Takie koszałki opałki nie zostają naturalnie bez wpływu na ogół włoski i rzymski, nieumiejący nawet rozróżnić brzmienia polskiej od moskiewskiej mowy i nic a nic niewiedzący o nas. Propagandzie moskiewskiej pomagają także owe osobliwsze a całkiem nowe rusińskie uroszczenia, które odgłos miewają nawet w Rzymie, jakobyśmy Rusini mogli być czemkolwiek bez Polski. Nieszczęsne i całkiem bezzasadne nasze zachcianki prowincjonalne przyczyniają się jedynie do zawracania głowy Włochom, do osłabiania idei niepodzielności Polski i do dostarczania wody na moskiewskie młyny...

Karnawał rzymski jest rzeczywiście prześwietny w tym roku. Nawet Izba po uchwaleniu ustawy o zniesieniu przymusowego obiegu papierowej monety, niemal jednogłośnie musiała, pomimo naglących kwestji pofolgować niewstrzymanemu zapustnemu prądowi i odroczyć się aż do 7. marca. Tymczasem wszystko co żyje bawi się do upadłego. Jest to szał, kołowacizna, choroba publiczna na olbrzymią skalę. Trzy ćwierci ludności zamaskowane, a Corso od wielu lat nie bywało tak przepełnione krociami zapustników i tak świetne O takich bachanaliach w Rzymie tylko mieć można wyobrażenie; po za Alpami nic podobnego nie istnieje i istnieć nie może. W tłusty czwartek, oprócz innych niezliczonych, były dwie wielkie maskarady kosztujące krocie, a z których jedna przedstawiała symboliczny wóz akademii francuzkiej sztuk pięknych w Rzymie, ze złocistym posągiem Minerwy, herbami Medyceuszów, w których willi ta akademia założona, i kilkudziesięciu artystami w przepysznych strojach dworu Karola IX; druga zaś wyobrażała powrót arabskiej karawany z Mekki. z wielbłądami, końmi, murzynami, namiotami, itd. Wszystkie stroje, siodła i broń posprowadzane były ze wschodu Była nawet oryginalna muzyka arabska i żony emirów w lektykach. Było też kilka prześwietnych balów: u dworu, na który zaproszono około 2000 osób, u księcia Nabreziny kuzyna i ambasadora mikada japońskiego, u ambasadorów angielskiego i pruskiego itd. Na maskowych balach w teatrze Costanzi bywa od 10 do 15 tysięcy osób — Polaków mnóstwo się zjechało do Rzymu na karnawał.

Konstantynopol d. 1. marca.

Turcy przysposabiają się do wymierzenia potężnego ciosu, i lubo nie wypada wierzyć ich twierdzeniom, że w Epirze i Tessalji 220.000 żołnierza zgromadzili, jednakże nie przesadzi się gdy siły ich wraz z Albańczykami na 150 do 160.000 ludzi podamy. Siły te aż nadto są dostateczne do pokonania Grecji, jeżli tylko z jednym w tamtych okolicach do czynienia mieć będą. Obecność tych sił sprawiła, że grasujące w tych prowincjach bandy powstańcze, nagle zniknęły, a nie tajnem jest nikomu, iż składający je członkowie, wszyscy natychmiast do wojsk liniowych greckich wcieleni zostali, udowodnio-

---

Z notat dawnego redaktora.

(Dokończenie.)

Nieznajoma zgodziła się na to i moje listy z Świętokrzyskiej ulicy, gdyż tu wtedy mieszkałem, szły do Lublina, a ztamtąd dopiero powracały do Warszawy, na ulicę Leszno, bo jak się później dowiedziałem, to tutaj właśnie moja bogini mieszkała.

Co tydzień więc następowała wymiana naszych listów i ktoby z boku był to obserwował, musiałby przyznać żeśmy oboje pewien postęp w tego rodzaju pisaniu zrobili Listy nasze były coraz to czulsze, gorętsze, serdeczniejsze, tak że coś w dziewiątym liście nastąpiło wyznanie i oświadczenie obopólne.

W dziesiątym liście mej nieznajomej znalazłem mały wonny pakiecik, zawierający na wielką moją radość cały pukiel prześlicznych jej włosów, a zarazem nieznajoma żądała, abym odwzajemniając się, przysłał jej moich włosów próbkę. Cóż miałem robić? — Uciąłem sobie pukiel nad lewem uchem, włożyłem go w kopertę i posłałem na Leszno przez Lublin.

W jedenastym liście prosiłem mojej nieznajomej, żeby nakoniec pozwoliła się dać poznać, że przecież tak być już dalej nie może, żebyśmy wiecznie do siebie pisywać tylko listy mieli.

Aniela pochwaliła naprzód moje włosy, potem powiedziała, że zawsze sobie życzyła mieć za dozgonnego towarzysza bruneta, i że jest szczęśliwą, że ja właśnie mam tego koloru włosy. — Potem przyznawała mi słuszność, że tak zawsze się w ślepą babkę bawić nie można, że ona teraz na sześć lub najdalej na ośm tygodni wyjeżdża na wieś, a skoro tylko wróci, to natychmiast przyszle mi zaproszenie, żebym ją w jej domu odwiedził. W końcu prosi mnie jeszcze o cierpliwość, gdyż to już niedługo, a będziemy szczęśliwi na całe życie.

Nie było innej rady — potrzeba się więc było zebrać na cierpliwość. Przerwała się korespondencja, a żem się do niej przyzwyczaił, więc mi się bardzo nudno zrobiło, żem już niemiał do kogo co tydzień pisywać listów sześcio- lub ośmiostronnych i podobnych też odbierać.

W dodatku lato było tego roku gorące, kurz wielki, dusiłem się więc w Warszawie, a że miałem trochę uciułanego grosza. więc postanowiłem i ja gdzieś na wieś wyjechać, i o to tylko chodziło, gdziebym miał się udać, bo nie miałem nigdzie na wsi bliższych znajomych.

Jeden ze znanych lekarzy poradził mi udać się do Buska, gdzie sobie będę mógł na świeżem powietrzu wypocząć, a przytem i wody tamtejsze, jakkolwiek mógłbym się bez nich jeszcze obejść, zrobią mi wyborny skutek.

Wziąłem zatem urlop na 28 dni z mego biura i wyjechałem do Buska Zanim jednak wyjechałem, przyszedł do mnie kolega z sądu apelacyjnego, Edward, i zaproponował, żebyśmy razem jechać mogli, gdyż i on otrzymał urlop i właśnie zaraz wyjeżdża do Buska.

Nie miałem żadnego powodu do odmowy, gdyż wspólna podróż była pod każdym względem dla mnie korzystną.

Znałem zresztą dobrze Edwarda. Było to dziecko obywatelskie ze wsi; syn bardzo godnych rodziców, kolega przewyborny.

Edward był młodszy o trzy lata odemnie, zgrabny, przystojny, zawsze w dobrym humorze, uśmiechnięty, przyjacielski, a przytem przepyszne blond włosy mający.

Ujemną stroną Edwarda było, że jak to jest bardzo pospolitem u wszystkich obywatelskich dzieci, nie lubiał czytać i bardzo mało też czytywał, bo książkę lub gazetę jedynie brał wtedy do ręki, gdy po obiedzie szedł na parogodzinną drzymkę, gdyż to mu jak powiadał ułatwiało zaśnienie.

Skutkiem to jednak podobnego zastósowania książek i gazet do sprowadzania sobie Morfeusza, tak często spotyka się pomiędzy obywatelskiemi dziećmi podobne jak Edward typy.

Edward bowiem był piękny, złote miał serce, tańczył prześlicznie. miał maniery salonowe etc.... ale umysłowo był dość ograniczony, a przytem był gnuśny, lubił późno rano wstawać i spać po południu, do czego tak się przyzwyczaił, że już się wcale bez tego obejść nie mógł, a ani mu nawet na myśl przychodziło kiedy, że człowiek też ma jeszcze potrzebę codzień przyjmowania posiłku duchowego — czytania.

Przybywszy do Buska zamieszkaliśmy razem, wynająwszy sobie dwa pokoje, z których pierwszy większy urządzono nam jako salonik, gdzie ja redagowałem mój *Dziennik mód*, i gdzie Edward jak najregularniej na parę godzin po obiedzie w dużym fotelu zasypiał. — Drugi pokój był znacznie mniejszy i służył nam za nocną sypialnię i garderobę.

Urządziliśmy się prędko w Busku, gdzie o jednych godzinach pije się wody, spaceruje, potem wracałem do roboty. Po obiedzie zaś Edward szedł spać do salonu, a ja żeby mu nieprzeszkadzać wychodziłem sobie wtedy do czytelni.

W tydzień tak coś po naszej instalacji w Busku, kiedyśmy zjedli objad i wyszliśmy razem, ja wedle zwyczaju poszedłem na gazety a Edward na drzemkę do mieszkania.

Już spał Edward z godzinę, kiedy ktoś do drzwi zapukał, a następnie roztworzywszy wszedł do salonu w pół świetle będącego, gdyż rolety i firanki były spuszczone.

Edward słysząc kogoś wchodzącego, roztworzył oczy i ujrzał z największem zdziwieniem na dwa kroki przed sobą damę około 24 lat mieć mogącą, jeszcze świeżą i piękną, elegancko ubraną, która się w niego z uśmiechem pewnej serdecznej życzliwości wpatrywała.

W pierwszej chwili myślał, że śni jeszcze, lecz prędko oprzytomniał i zerwawszy się z fotelu, odsunął firankę i poprosił siedzieć nieznajomą.

— Jestem Aniela — powiedziała ona wtedy.

Edward z respektem się skłonił, lecz niewiedząc co to imię znaczy, z wzrastającem zdziwieniem patrzał na damę, która usiadłszy blisko niego na przeciw, na podanem krześle i ciągle na niego z zajęciem i zarazem z tym życzliwym uśmiechem patrzała, a po chwili skierowawszy swój wzrok na jego włosy, dodała:

— Mój panie, a zdawało mi się jednak.... że pan byłeś.... brunetem.

Edward, który ciągle nic z tego wszystkiego niepojmował, ale jednak czuł, że to jest owa jedna mała stanowcza chwila, w której się los zarówno wielkich państw, jak i pojedyńczych ludzi decyduje i że tu trzeba coś trafnego odpowiedzieć, więc rzekł z wdzięcznym uśmiechem, głęboko się skłoniwszy:

— Ależ pani, — to jest znany skutek kuracji tutejszemi wodami.

Koncept ten został doskonale przyjęty, moja sprawa niepowrotnie przepadła, ale za to Edward niespodzianie i niezasłużenie tryumfował.

. . . .

Pani Aniela była młodą wdową i właścicielką zarazem domu na Lesznie, przynoszącego jej jedenaście tysięcy złp. czystego rocznego dochodu. Straciła przed rokiem męża i przed skończeniem żałoby niechciała robić nowych znajomości. Ukończywszy zaś ją, za poradą lekarzy wyjechała na świeże powietrze i kurację do Buska Tu przeglądając listę przybyłych gości, dowiedziała się, że jej na pół już narzeczony redaktor, przypadkowo także tu przybył. Wywiedziała się zatem gdzie mieszka. Weszła tam niewiedziawszy, że on z kimś drugim mieszka, aby mu zrobić niespodziankę — i na honor zrobiła mu ją taką, czego nikt niezaprzeczy, jak tylko kobietom się zdarza coś podobnego zrobić.

We dwa miesiące później Edward poślubił piękną wdowę, dziedziczkę kamienicy na Lesznie, — a kolega jego sądowy i redaktor *Dziennika mód*, westchnął smutnie tylko — że to w taki sposób wypełniło się dla niego proroctwo starego buchaltera..

Ot! co to jest nie mieć szczęścia! pomyślał sobie, wsiadł do dorożki i znowu pojechał do parku w Łazienkach. Napróżno jednak we wszystkich kierunkach przez kilka godzin przechadzał się i biegał, uspokojenie się tak łatwo nieprzyszło, jak ono wtedy po uleceniu złotych snów u Józi — a bo też i strata dotkliwszą była.

Atanazy Gezet.

nem przeto jest, że tworzone one były z żołnierza regularnego, na co jednak Europa obojętnem okiem spoglądała, a i dziś, gdy fakt stał się widocznym, uwagi żadnej zwrócić nie chce, tak jak z mózgownicy swej usunąwszy jedyną sprawę, sprawę Polski, zdolną zapewnić pokój trwały i możność rozbrojenia się, szuka przedmurza przed panslawizmem, w powiększeniu Grecji, obecnie w cudzoziemskich żywiołach pomocy spodziewającej się.

Posiłki w ludziach wysyłane tam są codziennie, a oprócz statków transportowych rządowych i parowca „Lloyda", wynajęto jeszcze parę prywatnych okrętów angielskich. — Ruch w arsenałach nie zmniejsza się, przeciwnie, bataliony rzemieślnicze redyfów powołane są do pracy. Dzień i noc warsztaty zajęte, a oprócz tego ministerjum wojny zamówiło w przeszłym tygodniu 30 milionów ładunków w Ameryce z terminem ich dostawy za trzy miesiące. Wysilenia te jednak wpływają zgubnie na stosunki finansowe i handlowe kraju. Grecy tu osiedli, a dzierżący przeważnie w swem ręku kapitały, pewni, że lada chwila mogą być wezwani do opuszczenia kraju, zaprzestali wszelkich operacji, bogaci zaś Armeńczycy, pochowawszy swe kapitały, za ubogich uchodzić pragną. Cudzoziemcy, posiadający tu swe własności, radziby także uchylić się od podatku stałego za lat kilka wnieść się mającego; jednem słowem, kryzys panujący od lat kilku coraz dotkliwszym się staje, a mnożące się z nędzy choroby wiele śmiertelności nad zwykły jej stan powiększają.

Czuje Porta przykre swe położenie, i aby o ile możności podnieść ducha w narodzie i w wytrwałości go umocnić, ogłosiła w tych dniach tabelę dochodów z dziesięcin bezpośrednich przez poborców rządowych pobranych wraz z wykazem takichże dochodów poprzednio prywatnym osobom wydzierżawionych. W dziewiętnastu wilajetach zyskała na tej zmianie administrowania 35.000.000 piastrów, z trzynastu jeszcze nie nadesłano ostatnich rezultatów, a choćby one podniosły tę sumę nawet do 60 milionów, to w obecnym czasie suma ta jest kroplą wody w morzu.

Nie w lepszym wprawdzie stanie znajduje się i Grecja. Prywatne a niewątpliwego źródła pisma, wykazują wzrastającą z niezmierną chyżością nędzę. Brak pracy zupełny, a szczupła liczba robotników cywilnych użytych przy sypaniu szańców w Pireu, Salamice i kilku innych punktach, regularnie płacona nawet nie jest. Mimo to, szczególniej w miastach, nie tylko chęć prowadzenia wojny jest ogólna, ale — więcej pewność zwycięstwa niewątpliwa. — Ambulanse zamówione w Lyonie już przybyły do Aten, a Francuzi im towarzyszący uczyć będą przez rząd grecki jako nauczyciele, wykładający sposób obchodzenia się z niemi greckim żołnierzom. I z tego już samego stanu rzeczy przekonać się łatwo, jak słabą jest organizacja dotychczasowa armii greckiej, mającej się zetrzeć z wyborowo wyrobionym i w licznych bojach zaprawnym żołnierzem tureckim. Nadto wezwano oficerów cudzoziemców do wejścia w swych stopniach do armii helleńskiej, bo, mimo górującej miłości własnej, przekonano się w końcu o własnej technicznej nieumiejętności. Lecz rząd tak dzielnie wpływał na opinię publiczną, takiemi nadziejami pomocy ludność żywił, iż dziś, bez oczywistego niebezpieczeństwa, cofnąć się nie może, i dla zadośćuczynienia tej opinii, większa część wojska załogą w Peloponezie dzierżąca, pomknięta została przeszłego tygodnia ku granicom północnym, a pomimo ostrzeżeń … ma być w pogotowiu do wymarszu na pierwsze skinienie. Ogołocenie to Peloponezu ze wszelkiej obrony, udowadnia niejako, że pobrzeża jakąś zagraniczną siłą strzeżone być mają. Korweta „Bubolina" zawinęła do portu Pireu, mając na swym pokładzie 36.000 karabinów systemu Gras i znaczną ilość torpilów.

Kolej podkarpacka.

(*Fr. B.*) Żywe zainteresowanie się mieszkańców zachodniej części kraju projektowaną budową kolei Podkarpackiej, jest z jednej strony dowodem, jak bardzo tutaj odczuto potrzebę tej kolei dla kraju, a z drugiej podaje otuchę konkurującym przedsiębiorstwom kolejowym, że interes ten nie należy do kategorji bezpłodnych spekulacji.

Już od dłuższego czasu, bo od r. 1872 istnieje projekt i trasy kolei Podkarpackiej z punktu Zagórz na kolei Przemysko-Łupkowskiej do granicy pruskiej zmierzającej, która ma przeciąć kolej Tarnowsko-Leluchowską, w jednym z punktów najodpowiedniejszych.

Otóż gdy zgoda wszechstronna panuje za Zagórzem, nie ustaliło się dotąd przekonanie, który mianowicie punkt połączenia na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej odpowiadałby i samemu przedsiębiorstwu kolejowemu i interesom kraju. Taka bagatelka na pozór, jak wybór odpowiedniego punktu połączenia decyduje przecież o bardzo ważnych kwestjach, jakie nastręczają się i dla przyszłości kolei w okolicach podkarpackich i dla samychże tych okolic. Natura górskiej konfiguracji kraju powoduje to, że obrawszy dajmy na to punkt A za punkt połączenia, zaszłaby kolej w inne porzecze i dolinę, niż gdyby obrano punkt B albo gdzieindziej, z pominięciem ważnych ognisk ruchu handlowego, przemysłowego i t. p. …

Powstały też tym sposobem dwa projekta do wykonania trasy tej kolei Podkarpackiej, mianowicie: na przestrzeni Zagórz-Bobowa jeden, i na przestrzeni Zagórz-Grybów drugi. Na przestrzeni Zagórz-Bobowa leżą: Krosno, Jasło, Biecz; na przestrzeni Zagórz-Grybów: Gorlice, Żmigród, Dukla. Kwestja tych tras rozdwoić miała opinię techników w jeneralnej inspekcji kolei we Wiedniu, ergo opinię w ministerstwie handlu, … w ministerjum wojny … względem na zapatrywaniach strategicznych, czy ta lub ta trasa ważniejszą by była w razie danym dla celów wojennych. Jeżeli to prawda, że i tam jeszcze nie zdecydowano się ostatecznie, w takim razie … [illegible]

Powiaty … Gorlicki, Jasielski i Krośnieński … [illegible]

Uczucia wyższości, dobroci, pożytku itp. jednej z tych dwóch spornych tras wezbrały tak dalece, że *Czas* zniewolony był otworzyć swe łamy … rolniczej gospodarstwa, handlu i przemysłu, … [illegible] W szeregu tych stanął i … [illegible]

Konsekwencja, a obok konsekwencji przekonanie nakazuje mi przemawiać za tem, za czem przemawiałem w *Czasie*, lecz by uniknąć powta-

rzania, radbym i datami wymowniejszemi, aniżeli wszystkie argumenta, wykazać, która z dwóch tras zasługuje na poparcie.

Jeden z techników członków komitetu kolejowego powiatu Jasielskiego scharakteryzował trasę kolei na Grybów-Gorlice-Żmigród-Duklę, jako trasę górską, — zaś trasę na Biecz-Jasło-Krosno, jakoteż trasę Podgórską, czyli inaczej mówiąc Podkarpacką. W pierwszym wypadku kolej ta przesuwałaby się ciasnemi przesmykami wąskich porzeczy górskich na usuwiskim tu i owdzie terenie, wśród okolic mniej ludnych, lesistych z nomenklatury, gdy już na prawdę lasy dosyć są przetrzebione, naftodajnych co prawda ale nie w takim stopniu jak gdzieindziej, a w drugim wypadku przez Biecz-Jasło-Krosno szłaby ta kolej szerokiemi porzeczami na terenie jakby stworzonym dla kolei, wśród okolic bardzo gęsto zaludnionych, zamożnych, pod każdym względem na wyższym stopniu rozwoju intelektualnego i dobrobytu stojących. Aby to udowodnić dosyć dla znających kraj wskazać na Jasło i Krosno, … na ludność wreszcie mazurską, a porównać z nią ubóstwo Rusina z okolic Gorlic, Dukli lub Żmigrodu, — … dosyćby wskazać liczebnie i imiennie te wielkie obszary tych okolic, dziś albo już zlicytowane przez banki, albo w sekwestracjach dzierżone do licytacji jak Cieklin, Samokłęski, Żmigród i Konty, ażeby przekonać się, jakie to są niepocieszające widoki dla kolei w okolicy górskiej, dosyćby było wykazać, ile coroczne w owe okolice górskie pociąga przednówek wiecznie tam panujący, zboża a nawet paszy z nizin Jasła i Krosna.

Statystyczne daty naprzykład tak mówią o powiecie Jasielskim: przestrzeń powiatu Jasielskiego 10,0715 kw. myriametrów. Ludność powiatu 87.556 głów w 150 osadach i 154 gminach katastralnych.

Wywóz roczny pszenicy 140.000 m. ctn., żyta 80.000 m. ctn., jęczmienia 100.000 m. ctn., owsa 100.000 m. ctn., rzepaku 25.000 m. ctn., koniczu 35.000 m. ctn., grochu 100.000 m. ctn., piwa 5.000 hektolitrów, spirytusu 5.000 hekt., masła 25.000 m. ctn., jaj 5.000 m. ctn., bydła opasowego i innego 14.000 sztuk.

Przywóz oblicza się mniej więcej na 500.000 m. ctn., z których połowę należy przyjąć na żelazo.

Szczegółowych dat wywozu, skór, nafty, płócien z Dębowca, garncarskich wyrobów z Kołaczyc nie dostarczono mi, te więc pominąć muszę.

To samo tylko potrzeba przyjąć w Krośnie i dodać wyroby tkackie, naftę Bóbrki i innych licznych kopalni tego powiatu, młyny, tartaki, fabryki narzędzi rolniczych, gorzelnie itp., w równej a może i wyższej mierze jak w powiecie jasielskim.

Okolice Frysztaka i Kołaczyc, niemniej ludne, niemniej zamożne a w dolinach porzeczy Wisłoka i Wisłoki … na połączenie kolejami wicynalnemi z Krosnem i Jasłem, a tylko do kolei Podkarpackiej zniewolone dowozić swoje produkta, w rachubę brane być muszą, a rachuba ta dla kolei Podkarpackiej upada, gdyby jej linia nie szła na Jasło i Krosno. Okolice te zamiast wieźć swoje produkta w górę do stacji oddalonych od Jasła i Krosna, powiozą takowe dalej nawet do kolei Karola Ludwika, byle z góry na dół, — mniejszą siłą pociągową z mniejszym uszczerbkiem sprzężaju.

Gdy przy budowie dłuższych linii kolejowych, w razie projektowanych dwóch tras bierze się wzgląd na sposobność terenu i wybiera się krótszą trasę, to właśnie i ten ważny wzgląd na mniejszy koszt budowy przemawia za trasą Biecz, Jasło, Krosno. Według obliczeń bowiem, koszt budowy trasy podgórskiej jest mniejszy od kosztorysu trasy Żmigród, Dukla, o przeszło dwa miliony.

W razie wymagania ze strony konkurujących konsorcjów gwarancji państwowej, przyjdzie ta liczba w większej mierze z zapatrywaniami i wymaganiami ministerstwa wojny, a wtedy, że częstokroć strategicznym względom poświęca się miliony i chlebodajne okolice. … [illegible] … Biecz, Jasło, Krosno, … Wisłoki i Wisłoka z dorzeczami Ropy-Dukielski. Warowny niegdyś zamek Odrzykonia pod Krosnem, … Jasłem … z ruiny zamku Scibora na górze Krajowickiej, Biecza obwarowania, wskazują, że i w minionych wiekach … [illegible]

Szwedzi i Rakoczy kusili się o zdobycie Odrzykonia a i dziś w tych wymienionych punktach tak dobrze jak na drodze w Bałkany można nieprzyjacielowi stworzyć tu Plewnę. Daj Boże, abyśmy jej nigdy nie potrzebowali, … [illegible] … Przecież, jeżeli się nie mylę w r. 1872 w porze letniej robiono … [illegible] … Budynki … [illegible]

Takie to powody przytaczają obrońcy trasy podgórskiej, … [illegible]

zapadnie, trudno dziś jeszcze powiedzieć, ale na czasie byłoby przecież przypomnieć i dopomnieć się, by już raz projekt budowy kolei Transwersalnej przestał być tylko projektem i wyszedł ze sfery mglistych rozpraw teoretycznych na pole realniejszej rzeczywistości.

Komitet kolejowy jasielsko-krośnieński, zebrany w dniu 21. b. m., uchwalił: 1) mniej rozprawiać a więcej działać w tej sprawie; 2) zachowywać w ścisłej tajemnicy plan działania *).

Jasło d. 22. lutego 1881.

Głosy z kraju.

Z nad Prutu.

(*W sprawie emerytury dla urzędników Rad powiatowych*)

Po zamianowaniu p. Zyblikiewicza marszałkiem krajowym podnoszone bywają w pismach publicznych liczne wnioski pożądane dla ulepszenia administracji krajowej, których skutecznego załatwienia, znając energię i zdolność pana marszałka, spodziewać się należy.

Między podniesionemi do teraz nie znaleźliśmy jednak sprawy niemniej ważnej, która niejednokrotnie poruszana tak w sejmie jak i w Wydziale krajowym, do teraz jednak niezałatwioną pozostaje, t. j. sprawy zabezpieczenia bytu urzędników Rad powiatowych.

Wprawdzie Wys. sejm na podstawie §. 26. o repr. pow. uznał sprawę tę jako do zakresu Rad powiatowych należącą, a w skutek tego niektóre Rady powiatowe uchwaliły nawet statuta emerytalne dla swych urzędników, jednakże w przeważnej części, mimo iż władze te od lat 13 istnieją, nie uczyniły do teraz zadość wymogom powołanego paragrafu, głównie z tego powodu, by nie obciążać opodatkowanych powiatu większym dodatkiem w razie przyznania emerytury.

Jesteśmy jednak przekonani, że jeżeli Wydział krajowy nie raczy wejść w tę sprawę jako władza nadzorująca, to urzędnicy wielu Rad powiatowych pozostaną i nadal bez zabezpieczenia bytu i przyszłości, bez wszelkiej opieki w danych razach, pozostawieni na łaskę lub niełaskę tego lub owego wpływowego dygnitarza powiatowego, oceniani nie zawsze wedle swych zdolności i zasług służbowych, ale często podług osobistych względów pozasłużbowych zjednanych pochlebstwem, płaszczeniem się lub prywatnemi usługami.

Jeżeli Wys. Wydział krajowy uznał za wskazane wziąść inicjatywę w sprawie zabezpieczenia bytu urzędników miejskich, wzywając reprezentacje miast za pośrednictwem Wydziałów powiatowych reskryptem z 7. listopada 1876. l. 29.384 do uchwalenia w myśl §. 31. ust. gm. statutów emerytalnych dla urzędników dla miejskich, to również z tych samych powodów i na podstawie ogólnego nadzoru może i powinien by Wydział krajowy zająć się sprawą urzędników Rad powiatowych, którzy bezsprzecznie są bardzo ważnym czynnikiem w administracji powiatowej, a nawet ważniejszym może jak urzędnicy miejscy, o których zabezpieczenie Wydział krajowy z uznania godną wytrwałością upomina się wobec ustroju reprezentacji powiatowych i honorowych godności członków Wydziałów powiatowych, których czynności najczęściej ograniczają się do nieznacznych rozmiarów, podczas że główna praca polega na urzędnikach Rad powiatowych, na ich sumienności i gorliwości.

Słusznem więc byłoby, ażeby od lat tylu podnoszone domagania się o zabezpieczenie bytu urzędników Rad powiatowych uwzględnione zostały, przez co nietylko że stałoby się zadość wymogom słuszności, ale nadto byłoby korzystnem dla samychże Rad powiatowych, gdyż takowe zapewniłyby tym sposobem urzędników uzdolnionych i gorliwych, którzy tem chętniej dla dobra powiatu pracować będą, gdy teraz każdy zdolniejszy poczytuje posadę przy Radzie powiatowej tylko za przechodową, z której by mógł przejść na inną, pewniejszą.

Mamy zatem nadzieję, że pan marszałek krajowy na skuteczne załatwienie tej sprawy również wpłynąć raczy.

Z Izby sądowej.

Rozprawa z d. 5. marca.

Dziś przesłuchano dr. Marcelego Madejskiego adwokata krajowego we Lwowie.

Ponieważ oskarzyciel publiczny i zastępcy oskarżonych z ławy obrońców czynią zgodne wnioski co do zrzeczenia się żądania, aby świadek został zaprzysiężony ze względu na bezwarunkową wiarygodność swych zeznań, przeto Trybunał przystępuje do przesłuchania świadka bez poprzedniego zaprzysiężenia.

Dr. Madejski pośredniczył na życzenie śp. Florjana W. w zaciągnięciu dwóch pożyczek na dobra Hrehorów, a to pierwszej w r. 1869 w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, drugiej zaś zaraz w roku następnym zrealizowanej w Banku hipotecznym w kwocie 15.000 złr. Więcej świadek z śp. Florjanem nie miał żadnej styczności, nadmienia tylko że znał go dobrze jeszcze w latach jego młodości, kiedy śp. Florjan był dependentem u adwokata śp. Ochanowicza, a następnie plenipotentem w dobrach hr. Potockiego.

Z zeznań tych konstatuje p. prokurator bardzo ważną okoliczność tj., że śp. Florjan był prawnikiem, a zatem dokładnie znał przepisy prawne i konsekwencje mogące wyniknąć z każdej nielegalnej czynności.

* * *

Na liście świadków figurują dwaj jeszcze — ostatni. Są nimi Stefan i Bolesław Wysoccy, bracia obwinionego. Pierwszy, jak wiadomo, zachorował, jest więc nieobecny w izbie świadków; trybunał przystępuje przeto do przesłuchania p. Bolesława Wysockiego.

Jasny blondyn o wybladłej cerze wchodzi na salę swobodnie, lekko, z pewnym szykiem nawet, kłaniając się trybunałowi, sędziom przysięgłym, p. prokuratorowi. Tuż za nim krok w krok postępuje p. Stokłos, który obecnie piastuje urząd dawniej przez niezapomnianego Cedzidłę sprawowany, urząd ordonansa trybunału. Ordonansa zadaniem jest wywoływać świadków z przyległego pokoju, i mniej obeznanych przygotować pod względem zachowania formalności do ważnego aktu przysięgi. Dzierży on przeto wiecznie w dłoni pudełko zapałek, i byle p. przewodniczący skinął, Stokłos szast, zapala dwie świece, stawia świadka przed krzyżem, i jak czasem, potężną prawicą remonstruje układ, jaki ma przyjąć ręka świadka, aby przysięga po formie dokonaną została.

Podczas kiedy p. Bolesław W. podaje *ad generalia*, że jest rodem z Uładówki na Podolu zabranem, liczy lat 33, stanu wolnego, obecnie trudni się robotami katastralnemi, że był dawniej pod kuratelą brata ś. p. Piotra a następnie Marka, — Stokłos słucha pilnie, i już sięga po zapałki, gdy wtem p. prokurator zażądał głosu

— Oho, nic z tego! myśli Stokłos, chowa zapałki do kieszeni, wraca retour, a wracając, spostrzega tłum pytających fizjonomij; wzrusza ramionami, przechyla głowę na prawy bok i podciąga brwi — oto cała odpowiedź, jaką daje ciekawym widzom.. P. Stokłos wie dobrze, że on jest najgłówniejszym aktorem przesuwającym się po deskach sceny sądowej w tej chwili, kiedy w około uroczyste zalega milczenie, i dobrze też odgrywa swą rolę, rolę Sfinksa. — Siada na swem uprzywilejowanem krześle, zagadkowy jak paragraf procedury sądowej, który mówi o możności rozdzielenia zeznań świadka w ten sposób, iżby tenże, jeśli ma świadczyć w sprawie kilku obwinionych, z których jeden jest jego krewnym, mógł się zrzec świadectwa co do swego krewnego, a mimo to zeznawał okoliczności świadczące pro lub contra innych obwinionych. Właśnie powołując się na ten paragraf

Prok. żąda, aby p. Bolesław, któremu przysługuje prawo zrzec się przyjemności świadczenia, korzystał z tego prawa o tyle, iżby złożył świadectwo tylko względem oskarżonego Leona Popiela.

Dr. Jackowski, obrońca Popiela, wykazuje, że w danym wypadku zastosowanie powołanego postanowienia jest absolutnie niemożliwem, gdyż świadek chcąc zeznawać okoliczności odnoszące się do Popiela, nie mógłby ominąć, choćby wzmianki o bracie: wszakże tylekroć wspomniany obrachunek, o którym miałby świadek coś może nadzwyczaj ciekawego do powiedzenia jest faktem wywołanym wspólnem działaniem Popiela i Kazimierza Wysockiego. Co innego gdyby Popiel był oskarżony oprócz oszustwa jeszcze o jakiś inny, całkiem odrębnej natury, czyn karygodny jak n. p. kradzież, podpalenie, albo morderstwo, natenczas obrońca chętnie byłby za proponowanem przez rzecznika państwowego rozdzieleniem zeznań.

Tego samego zdania są obrońcy doktorowie Siterski i Łubiński.

Trybunał udaje się na ustęp i po kilku minutach narady, oznajmia, że rozdzielenie zeznania świadka w danych okolicznościach jest niemożliwe.

P. Bolesław Wysocki korzysta zatem w całej pełni z dobrodziejstwa prawa i wysuwa się z sali.

Do Stefana Wysockiego wysłano osobną komisję dla zbadania, czyli stan zdrowia jego jest taki, iż absolutnie nie pozwala mu jawić się w sądzie.

Tymczasem przystępuje trybunał do odczytania rozmaitych aktów, a między innemi świadectw z registratury sądowej co do obwinionych. Świadectwa te opiewają, że wszysey trzej nie byli dotąd w żadnem śledztwie.

* * *

Po południu odczytano zeznania Kazimierza Wysockiego, złożone w śledztwie. Z powodu zawartego w tych zeznaniach twierdzenia Wysockiego, że został przez żydów oszukany o przeszło 8.000 złr. rozpoczyna się ponownie badanie Popiela, dla czego pobrał 1.500 złr. za pośrednictwo, 2.000 złr. tytułem gwarancji i 2.400 złr. tytułem pzocentów dla banku.

Popiel odpowiada, że cały ten rachunek, przedstawiony przez Wysockiego, jest „rein erfunden", że nietylko nic nie zarobił, ale owszem stracił. I tak nie wie nic o wekslu gwarancyjnym na 2.000 złr. potrąconym przy obrachunku, a co do kwot 2.400 złr. i 1.500 złr., to te są podwójnie przez Wysockiego wliczone, albowiem prawdą ma być, że przy obliczeniu w Hrehorowie odliczono 2 400 złr. na procenta, atoli później pobrano tylko 1.500 złr. tytułem procentów dla banku a 900 złr. zwrócono Wysockiemu przy obliczeniu u dr. Balka.

Wysocki znowu inaczej rzecz tę przedstawia, a mianowicie, że zapłacił 2.000 złr. za weksel gwarancyjny, 2 400 procentów dla banku (z których mu potem zwrócono 900 złr. u dr. Balka) a nadto 1.500 złr. Popielowi za pośrednictwo.

Rzecz ta pozostaje niewyjaśnioną. Trybunał przystępuje do przesłuchania ostatniego świadka Stefana Wysockiego, który wreszcie pojawił się w sądzie z podwiązaną twarzą, schorzały widocznie.

Stefan Wysocki, lat 37, rodem z Uładówki, obecnie dzierżawca realności w Zamarstynowie, pod Lwowem, odpowiada na zapytanie przewodniczącego, że chce korzystać z dobrodziejstwa prawa.

Prokurator ponawia względem tego świadka wniosek o rozdzielenie zeznań, obrońcy ponawiają swe veto, trybunał po krótkiej naradzie ogłasza podobnąż uchwałę, jaką powziął poprzednio co do Bolesława W., a Stefan Wysocki znika z sali.

Na tem zakończono przesłuchanie świadków.

Po małej pauzie zabiera głos p. prokurator, i na podstawie §. 263 p. k. żąda rozszerzenia rozprawy co do Leona Popiela na czyn karygodny, jaki dopiero w ciągu rozprawy wykryty został. Oto motywa tego żądania: Leon Popiel przedstawił się Wysockiemu jako pełnomocnik Banku kredytowego i pobrał od obwinionego Kazimierza P. tytułem faktornego kwotę 1.500 złr. Owoż zeznania wiarygodnych świadków nie potwierdziły, jakoby Popiel był senzalem Banku kredytowego, a zatem Popiel kwotę 1.500 złr. poprostu wyłudził, czem dopuścił się zbrodni oszustwa.

Dr. Jackowski. Nie przemawia ani za ani przeciw temu wnioskowi, pozostawiając ocenienie trybunałowi, podnosi tylko przeszkody formalne z §. 266.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratorji państwa.

Popiel zaprzecza, jakoby przedstawił się Wysockiemu jako agent banku i odwołując się na poprzednie swe zeznania, przytacza, że był w Hrehorowie razem z Handem, którego Wysocki znał dobrze, podnosi także, że na własne imię zrobił ten interes, a niemógł tego uczynić jako pełnomocnik Banku, o czem zresztą Wysocki wiedział doskonale, albowiem Bank nie daje pełnomocnictwa byle komu, mając konsulentów prawnych. W końcu jeszcze nadmienia Popiel, że interes ten musiał zrobić koniecznie, albowiem był zaangażowany zaliczkami udzielonemi Wysockiemu, i obawiał się, że wrazie gdyby Wysocki bez niego dał sobie radę, on nieprzyszedłby tak łatwo do pieniędzy.

* * *

Dr. Gorecki, który po złożeniu świadectwa zasiadał na ławie zastępców stron prywatnych interesowanych, w imieniu Banku kredytowego, czyni wniosek na odczytanie listu p. Kirchmayera pisanego do Izydora Kohna. Zadaniem zastępcy strony prywatnej, mówi p. Górecki, jest udowodnić, że pretensje swoje nabyła w dobrej wierze, a skoro tutaj zarzucono złą wiarę, a mianowicie p. Kirchmayer...

Przew. Upraszam trzymać się stricte wywodu odnoszącego się do roszczeń strony prywatnej.

Dr. Gorecki. Trzymam się ściśle tego przedmiotu. Listem, który składam na stół p. przewodniczącego wykazuję, że ten sam p. Kirchmayer, który w tej sali z takiemi zarzutami przeciw Bankowi wystąpił, dobrą wiarę Banku w chwili nabycia pretensji 20.000 zł. stwierdził sam, własnoręcznie. W liście tym stawia on bowiem Bank kredytowy na równi z legatarjuszami, a pisał to jeszcze w dniu 6. sierpnia r. 1880, od którego to czasu, w przeciągu kilku miesięcy uważał za stosowne zmienić zupełnie swoją opinię.

Jednakowoż sądzę za złe mu tego nikt wziąć nie może; ludzie zupełnie obojętni dla jakiejś sprawy w sądzie o niej mylić się mogą — cóż dopiero poszkodowani.

Prok. Konstatuję, że ze strony prokuratorji państwa zła wiara w nabyciu pretensji 20.000 złr. przez Bank kredytowy podniesioną nie była. Co do listu samego uważam go za pismo mniejszej wagi.

Obrońcy doktorowie Jackowski, Łubiński i Siterski przyłączają się do wniosku dr. Góreckiego, poczem Trybunał uchwala odczytanie tego listu.

Ustęp, na który się powołano brzmi: „Zapytuję czy wierzyciele wekslów sfałszowanych złożyli deklarację zrzeczenia się pretensji do Kazia, i czy weksel Marji na 7000 złr. tudzież Stefana na 5000 złr. przez Handa i Popiela od nabywców sum wykazanych na rzecz legatarjuszów i banku złożone zostały.

Kirchmayer zażądawszy głosu co do tego listu, prostuje poprzednie swe zeznania o tyle, że twierdzi, iż do banku udawał się w chęci nie zepsucia niczego, ale owszem łagodzenia sprawy, ażeby można było do jakiejś ugody doprowadzić, przyszedłem do banku, jako do tego, który zarówno z legatarjuszami poszkodowanym został, zaś z p. Kohnem wszedłem w układy ponieważ mógł pośredniczyć pomiędzy wierzycielami z jednej, a bankiem i legatarjuszami z drugiej strony.

Po tem objaśnieniu p. Kirchmayer zwraca się do przewodniczącego z prośbą: P. przewodniczący przyrzeka mi że już nie będę przez p. obrońców wypytywany? W pośród ogólnej wesołości przyrzeka mu to p. radca Uhle, a świadek wychodzi z sali, którą i publiczność powoli opuszcza, albowiem rozpoczyna się odczytanie 20-arkuszowej opinii rzeczoznawców, co do przedłożonych im do rozpoznania kilku podpisów Florjana Wysockiego, o których sam Wysocki twierdzi, że je położył mając do tego upoważnienie od nieboszczyka ojca.

* * *

W niedzielę przedpołudniem odbyło się dalsze czytanie orzeczenia rzeczoznawców pp. Eustachego Jachimowicza b. dyrektora szkoły im. Elżbiety i Czesława Tomaszewicza profesora szkoły realnej, poczem ten ostatni remonstruje sędziom przysięgłym sposoby rozpoznania z czyiejby ręki zakwestjonowane podpisy pochodzić mogły, i rozkłada przytem niezliczone mnóstwo odbitków na kartce z tych podpisów zestawionych obok siebie.

Po ukończeniu wykładu, radca Uhle odracza posiedzenie sądowe do wtorku, wyznaczając na poniedziałek przerwę dla ułożenia pytań jakie ławie sędziów przysięgłych przedłożone być mają.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. marca.

* **Termometr** podniósł się na — 3° R.; różnica od wczoraj (— 8° R.) jest przeto bardzo znaczna. Przeważnie panuje wiatr północno-zachodni pędzący wały gęstych chmur śnieżnych.

† **Barbara Żulińska**, z domu Michelson, urodzona dnia 23. kwietnia 1812 po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności dnia 5. marca b. r. w 69. roku życia. Na pomniku nagrobnym tej niewiasty powinien być napis: „Matka Żulińskich"; zasłużyła nań, jak matka Grachów. Był to wzór polskiej matrony, zacnej córki, dobrej żony, kochającej matki i pełnej poświęcenia obywatelki. Miłość ojczyzny była przewodnią gwiazdą jej żywota: w niej jak promienie w ognisku, koncentrowały się wszystkie jej cnoty. Gdy mąż ją odumarł pozostało jej ośmioro dzieci: 7 synów i jedna córka. Najmłodsze dziecię liczyło ½ roku, najstarsza lat 12. Życie swoje poświęciła aby wychować je na uczciwych ludzi i gorących patrjotów. Gdy nadszedł rok 1863 synowie byli już dorośli, a matka Żulińska, z sercem skrawionem, ale płomienną miłością ojczyzny wyprawiła wszystkich na bój z najedzcą. Jeden z nich Roman, który był członkiem centralnego rządu narodowego, został powieszony przez Moskali na stokach cytadeli. Mamy przed sobą list, który pisał do rodziny na kilka godzin przed śmiercią. Głęboka wiara w świętość sprawy i spokój anielski nie opuściła go w godzinie śmierci. Widział, że śmierć jego będzie mieczem boleści dla serca matki, wiedział jednak zarazem, że umrzeć w danym razie za ojczyznę — to obowiązek. Takim go matka wychowała. Drugi brat poległ z chwałą na polu bitwy. Inni spełniając swój obowiązek do końca, poszli w lochy syberyjskie i na wygnanie. Emigrację synów podzieliła matka. Dalsze jej życie było jednem pasmem cichej pracy dla rodziny i kraju, ozłoconem wspomnieniem tych, którzy swe życie złożyli ojczyźnie w ofierze. Taką była śp. Barbara Żulińska. Poświęcenie dla kraju nie jest u nas rzeczą rzadką, ale kto wie czy jest druga matrona na całym Polski obszarze, która by wszystkie dzieci płci męzkiej, przyszłą starości podporę bez wahania ofiarowała na śmierć. To więcej niż poświęcenie, to bohaterstwo! Śp. Barbara będzie żyć w dziejach naszego odrodzenia jako przykład fenomenalny. Kwiaty na jej grób — pomnik pamięci w sercach polskich!

Obchód pogrzebowy odbędzie się we wtorek 8. b. m. z domu pod l. 5 przy ulicy Zielonej. Nad mogiłą wygłosi mowę p. Zygmunt Sawczyński.

* (b) **Teatr.** W sobotę wznowioną została operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle". Krom kilku niedokładności w scenacji rzecz poszła gładko. Pani Skalska (Eurydyka) jak zwykle śpiewała poprawnie i miała kilka chwil bardzo szczęśliwych; natomiast co do gry była wcale bladą. A przecież artystka ta w roli pani Favart złożyła jasny dowód, że z przejęciem się grać potrafi. Czyżby Eurydykę uważała za coś niższego od pani Fawart? Pogląd ten byłby niesłusznym, a zresztą obowiąz-

*) Na wypadek, gdyby plan „utonął" lub pokazało się, że planu nie było.

kiem artystki jest w każdej roli dokładać jednakowych starań. Opinia publiczna (panna Boczkaj), pomimo, że ją stańczycy usiłowali przedstawić w jak najczarniejszych kolorach, wyglądała bardzo milutko. Najzaciętszy konserwatysta byłby się z nią pogodził. Na zanotowanie zasługuje, że panna B. deklamowała poprawnie „prozę“, co dotychczas przedstawiało dla niej nie mało trudności.

Panowie: Zboiński (Jowisz), Koncewicz (Pluto), Skalski (Styx), Ruszkowski (Merkury) i Orfeusz (Alma) tworzyli *ensemble* pełne życia i humoru. P. Koncewicz za piękne odśpiewanie wstępnej arji zbierał zasłużone oklaski.

Słabą stroną przedstawienia były podrzędne (rozumie się, że nie na Olimpie, tylko na scenie) boginie. Szczególnie trudno było uwierzyć, aby Wenus z Kupidynem, mogły być w ogóle kiedy niebezpiecznemi dla bogów i śmiertelników.

Wczoraj zakończyło przedstawienia francuzkie Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją pana Deschamps. Dawano pięć sztuczek jednoaktowych: „Le serment d'Horace“, „Le deux veuves“, „Une Tempete sous un crane“, Oh! Monsieur!“ i „Bonhomme“. Szczególnie podobał się w pierwszej sztuczce p. Tnat, w trzeciej pan Lecuyer, w czwartej zaś panna . crivana. W „Burzy w mózgu“ (La tempete sous un crane) p Lecuyer, przez całą sztukę nie mówi ani słowa, chociaż często sam pozostaje na scenie. Cała rola polegają na mimice. Pan Lecuyer świetnie się z niej wywiązał, gra jego była prawdziwie artystyczna, a tak wyraźna, że publiczność nagradzała go ciągłemi oklaskami. Grać tak mimiką — to nie aktorstwo — to artyzm. W monologu Gondineta, „Oh! Monsieur!“ zachwyciła wszystkich panna Scrivana naiwnością i wybornem modulowaniem głosu. — Dzisiaj odjechało Towarzystwo francuskie do Krakowa. Dozwoliło nam ono spędzić kilka wieczorów bardzo przyjemnie. Szczęśliwej drogi!

We środę ujrzymy dwie oryginalne nowości na scenie: Komedję w trzech aktach p. C. D. p. t „Fantazja i rzeczywistość“ i jednoaktową krotochwilę p A. Abrahamowicza „Ma bzika“ Ci, co mieli sposobność czytać oba te utwory, wyrażają się o nich pochlebnie.

* **Towarzystwo „czci i chleba“.** Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności zarządu instytucji „Czci i chleba“ i z obrotu funduszów z r. 1880. Prezesem jest sędziwy wieszcz nasz Józef Bohdan Zaleski. W roku zeszłym zabrała śmierć 28 członków stowarzyszenia, pomiędzy nimi ś. p. pułkownika Teofila Zabłockiego, zmarłego w dniu 4. lipca w Tulnzie, i Alberta Sowińskiego, zmarłego w dniu 2. marca w Paryżu. Na posiedzeniu 9. maja rada uprosiła Bohdana Zaleskiego prezesa, i Władysława Laskowicza, administratora, do przyjęcia na dalsze dwa lata zajmowanych dotychczas przez nich urzędów. W ciągu roku 1880 przystąpiło do stowarzyszenia 44 nowych członków; z kraju Wielkopolska jedyna prawie bierze udział w stowarzyszeniu, a w tym roku przystąpiło z tej dzielnicy kraju do stowarzyszenia 6 nowych członków. Pod względem finansowym rok ubiegły był zupełnie normalnym, a zwiększone dochody dały możność przyjęcia na pensje emerytalne czternastu nowych weteranów, których liczba doszła w ciągu roku do 56. — Budżet wydatków stałych na r. 1881 uchwalony został na sumę 14.910 franków. — Obrót pieniężny wynosił w r. z. ogółem 18.644·28 fr. Z wydatków wyjmujemy następujące punkta: na emerytury wydano 9.040 fr., na pensje od krzyżów srebrnych 400 fr., na wsparcie jednorazowe 3.859 fr. 5 cent.— Adres do przesyłek pieniężnych, przeznaczonych dla stowarzyszenia: M. Laskowicz 13, Quai Saint Michel à Paris, do korespondencji: M. Rustejko, 2, rue Saint Louis en l'ile, à Paris.

* **Jutro** we wtorek dnia 8. marca 1881 odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej Walne Zgromadzenie krajowego Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża w Galicji, na które podpisany Zarząd wszystkich P. T. członków zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia z czynności za rok ubiegły. 2. Sprawozdanie Zarządu Stowarzyszenia z obrotów kasowych. Wybór uzupełniający dwóch członków do wydziału Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża w Galicji.

* **Pułk nr. 30.** Od kilku tygodni krążyła po Lwowie niepokojąca mieszkańców pogłoska, że pułk 30., który 10 lat stoi garnizonem we Lwowie, na mocy nowego *ordre de bataille* przeniesiony zostanie do Bośnii. Mieszkańcy Lwowa byli zaniepokojeni tą pogłoską, albowiem pułk 30 rekrutuje się z powiatu lwowskiego, a wielu z żołnierzy posiada w naszem mieście rodziny, krewnych i pzyjaciół. Z wiarygodnego źródła możemy zapewnić publiczność, że pułk 30. na ten rok pozostanie jeszcze we Lwowie. Kwestja ta została już ostatecznie rozstrzygniętą.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6go b. m.: Skradziono panu J. L. z pomieszkania l. 26, ul. Kazimierzowska srebrny kieliszek wewnątrz pozłacany, srebrną łyżkę i srebrny mały o podwójnych kopertach zegarek anker, czarny płaszcz kamgarnowy i sukienkę wełnianą,— a panu W. P. z ganku kamienicy l. 32 ul. Kopernika koc posadzkowy 6 metrów długości pani M. K. zgubiła na placu Krakowskim płócienny woreczek z kwotą 30 zł. 70 ct. w brzęczącej monecie, a sługa A. J. idąc z ul. Ruskiej Rynkiem na ulicę Krakowską pugilares z kwotą 8 zł. z dwoma złotemi obrączkami i kartą wolnej jazdy koleją do Kołomyi.

Złożono w policji znalezionych 13 kluczów na kółku żelaznem, 1 klucz od drzwi powozowych.

* * *

— **Drohobycz** d. 27. lutego. (*Demoralizacja szerzona przez moskalofilów. — Piękny czyn.*) W dziwnym obecnie stanie umysłowym znajdują się nasi moskalofile! Wszelkie wpływanie ich na lud dąży do zbydlęcenia tegoż za pomocą wszelkich możliwych środków, jak świadczy ostatnia ich osławiona odezwa do wyborców stanisławowskich. Gdy szło o zrównanie świąt a względnie kalendarzy, moskalofile protestując wolali, że różnica kaleudarza jest podstawą ich obrządku a tylko różnicą obrządku utrzymać mogą swoją narodowość. Lecz co myśleć o tej klice, która wbrew tak fanatycznego uwielbiania swego obrządku niby narodowego, ten obrządek potwornie poniewiera, wszczepiając tem samem lekceważenie go u ludu przez własne zohydzanie. Na potwierdzeuie tego podaję następujący fakt: Wczoraj wieczorem powracając do domu wstąpiłem na popas we wsi L. do karczmy, do której wchodząc uderzyły mnie tony śpiewu, jakby w cerkwi epistołę czytano. Patrzę... do koła stołu pełno chłopów a za stołem piśmienny chłop, widać diak lub też inny chórzysta, a obok niego żyd z flaszką wódki. Piśmienny ten chłop śpiewał z jakiegoś papieru, żyd głaskał brodę a gromada dawała oznaki zadowolenia. Wszyscy byli tak tem zajęci, że nie spostrzegli wejścia mego; stanąłem przeto i słucham. Oto w tonie śpiewu cerkiewnego czytał apostoł na temat wódki, arendarza i kelnera tego Icka. Gdy czytanie to skończyło się, poprosiłem o pokazanie mi tego papieru i.... zgaduijcie co to było? Oto nr. 24 z 27. grudnia 1880 humorystycznego pisma ruskiego *Strachopuda* wychodzącego we Lwowie, z którego czytano a raczej śpiewano artykuł p. t. „Typyk na zbłyżajuszczyja się prazdnyki chramowyi“, w którym zatrzymując zupełnie formę liturgiczną części mszy gr. kat. przed ewangelią, autor gloryfikuje wódkę, arendarza i jego Icka, wyszydzając i zohydzając tem samem cały obrządek! Na próbkę podam jeden tylko wiersz po epistole: „Sława Mortkowy i Herzkowy i parszywomu Ickowy i nyni i t. d.“ — zamiast Chwała Ojcu i Synowi i t. d. Czyż może być szczyt cynizmu i bezczelności dalej posunięty? I tacy ludzie narzucają się na przywódców narodu?! I takie pismo ruscy księża podtrzymują?!

Na każdym kroku i każdego prawie dnia przekonać się może świat a względnie nieprzyjaciele nasi o żywotności narodu polskiego, która ujawnia się w szlachetnych czynach patrjotycznych i ofiarności jednostek. Ludzi takich, Bogu dzięki, u nas nie mało, którzy grosz uciążliwą pracą życia całego oszczędzony składają na ołtarzu ojczyzny na chwałę jej i pozytek. Oto zaledwie obiegła całą Polskę wieść o wspaniałym darze dr. Malinowskiego na dobroczynne cele krajowe, a tuż za nią zelektryzowała miasto nasze wiadomość, że dla urządzającej się staraniem tut. oddziału Tow. pedag. „Bursy dla biednej uczącej się młodzieży imienia J. I. Kraszewskiego“ postanowił ks. Jakób Filar, rz. kat. proboszcz z Wołoszczy, podarować nabytą przez siebie realność w Drohobyczu, by w ten sposób dobroczynna instytucja ta co rychlej w życie wejść mogła. Tym szlachetnym czynem wyryje czcigodny ofiarodawca w młodocianych sercach korzystającej z instytucji tej młodzieży wdzięczną pamięć dozgonną, i daje naśladowania godny przykład, jak cichą a wytrwałą pracą, ożywioną miłością ojczyzny, dla szczęścia, pomyślności i chwały jej skutecznie działać można.

— **Z Jasielskiego.** Liczba weteranów z r. 1831 zmniejsza się z dniem każdym, mogiły tylko przybywają a żal w piersiach się rozsiada. W dniu 1. marca b. r. wzniosła się na cmentarzu w Szerzynach mogiła rękami ludu usypana, gdzie do wiecznego spoczynku złożono zwłoki 76-letniego kmiecia Macieja Mendeli, bohatera i wojownika z 1go pułku krakusów. Krótki rys życia człowieka od sochy i pługa, prawdy i poświęcenia, może być dla wielu wzorem, dlatego też cicha śmierć sprawiedliwego powinna obejść wieścią po co raz mniejszem i szczuplejszem kółku współbohaterów z epoki wspólnych walk i poświęceń. Ś. p. Maciej Mendela urodzony w 1805 r. w Gorzycach w dawnym obwodzie tarnowskim z ojca biednego zagrodnika, który nic mu w spuściznie nie przekazał prócz miłości kraju i pracy. Poszedł więc służyć do dworu za polowego. Na odgłos powstania listopadowego wraz z obywatelem przed 10 laty zmarłym Józefem Tabaczyńskim pospieszył, gdzie go powinność wołała, poszedł w szeregi narodowe gdzie wraz ze swym panem w 1ym pułku konnych krakusów służył. Rękami czarnemi od pługa zdobywał armaty pod Stoczkiem, Bolmowem, walczył na niepomszczonych błoniach Ostrołęki, był przy wzięciu Warszawy. Po upadku i rozwiązaniu armii z nad granicy pruskiej wrócił do Galicji i z dumą zwyciężonego imał się pracy polowej u p. Józefa Tabaczyńskiego a następnie w Szerzynach w majątku p. Uniejatyckiego, zkąd w 1846 r. porwany i osadzony w więzieniu przez dwa lata umiał losy więźnia znosić z rezygnacją mówiąc: „kogo piersi bolą, musi pić kozie mleko“. Po dwóch latach wróciwszy do Szerzyn, pracował dalej i oszczędzał, aby mógł kiedyś do własnego przyść kawałka ziemi, za którą i poświęcał się i cierpiał. Po kilku latach niezmordowanej pracy uskładał wraz ze swą żoną 200 zł., a dopożyczywszy 600 zł. zakupił kmiecą rolę. Obciążony długiem grunt stał się jego własnością. Raty dłużne spłacał sporo, i w kilku latach został bez długu, a w końcu nawet zasobnym gospodarzem. Obok przymiotów pracy i poświęcenia łączył i inne, był on dla biednych i nieszczęśliwych dobrodziejem, służył datkiem i radą, słowem był wzorem dla wszystkich, to też w dowód uznania wyruszyła cała wieś na smutny obrzęd, aby oddać ostatnią usługę. Miejscowy ks. pleban w krótkich lecz gorących słowach w kościółku skreślił żywot pełen cnoty i zasług zmarłego. Złożony chorobą śmiertelną na wiadomość o zjeździe weteranów w pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania listopadowego płakał, że sam nie mógł jechać i widzieć tych panów, z którymi drużbował pod godłem Pogoni. Zmarły zostawił dwóch synów i córkę, których przysposobił na dobrych obywateli. Cześć jego pamięci, a ziemia, którą tak ukochał, oby mu lekką była.

— **Kobiety w parlamencie.** Wyspa Man na morzu Irlandzkiem ma ten przywilej, że posiada swoje własne ciało ustawodawcze. Otóż uchwaliło ono przed kilku dniami ustawę, na mocy której 460 właścicielek realności otrzymało prawo głosowania. Wprawdzie słaby to jest początek emancypacji politycznej, lecz z czasem może znajdzie naśladowców.

— **Ułaskawienie dwóch emigrantów.** Według słów dzienniczka *Kijowskij Listok*, znany powieściopisarz moskiewski Turgieniew wstawiał się listownie do ministra spraw wewnętrznych hr. Loris-Melikowa o pozwolenie na wolny powrót do Moskwy dwom emigrantom moskiewskim, pochodzącym z Kijowa i zostającym pod zarzutem zbrodni politycznej — Mazczence i Łozińskiemu. Prośba ta została uwzględnioną, tak, że dziś Mazczenko i Łoziński, uwolnieni zupełnie od wszelkiej odpowiedzialności, powrócili już z za granicy i zamieszkali bez żadnych przeszkód w Kijowie.

— **Koleje w Chinach.** Wszelkiemi siłami opierał się dotąd dwór chiński budowie kolei żelaznych, do tego stopnia, że kiedy przed trzema laty Anglicy „na próbę“ zbudowali krótką linię między Szanghajem a Wusung, dwór pekiński natychmiast kazał ją zakupić i zburzyć. Mimo to, jak donoszą dzienniki chińskie, poważył się w ostatnich czasach były gubernator prowincji Czy-li, jenerał Liumingszwang, przedłożyć rządowi swojemu memorjał wykazujący strategiczne i komercjalne korzyści, jakie niewątpliwie wypłynęłyby dla państwa chińskiego z posiadania sieci kolejowej. Memorjał ten dał dwór pekiński do ocenienia ministrowi spraw zagranicznych p. Tzongli-Gamen, który podobno dobrze ma być usposobiony dla projektów jenerała Liumingszwanga. Dzienniki pekińskie dodają, że pierwsza kolej chińska zapewne połączy Pekin z wybrzeżem morskiem. Jakież pole otworzyłoby się dla techników europejskich, gdyby olbrzymie państwo azjatyckie zechciało zbudować u siebie sieć kolejową.

— **Znów inne 25-rublówki.** *Poriadok* donosi, że ministerstwo skarbu powzięło postanowienie wycofania z obiegu tylko co wypuszczonych papierów (asygnat) 25-rublowych nowego rysunku i formy i zamienić je jeszcze innemi, a to z powodu, że tamte, zanim jeszcze wyszły z pod prasy, już w krociowych egzemplarzach pojawiły się fałszowane w sposób tak dokładny, że wcale niepodobna dziś odróżnić fałszywych od prawdziwych.

Po pańsku. Rasa milionerów pozwalających sobie na wybryki, nie wyginęła, przynajmniej w Ameryce. Jeden z yankesów, znany bogacz, Bennet, wydawca *New York Heralda*, przebywa obecnie ze swoją żoną w południowej Francji, w Pau Otóż kilka dni temu wiedeński król tańców Johann Strauss odebrał od amerykańskiego obywatela depeszę, ażeby zechciał z orkiestrą przyjechać do Pau i grywał tam codziennie przez miesiąc wyłącznie dla obojga państwa Bennetów; przytem proszono go o zakomunikowanie warunków. Wiedeńczyk zażądał sto tysięcy franków. Dzięki tedy tej fantazji amerykańskiej damy, mieszkańcy Pau na cały miesiąc pozbawią Wiedeńczyków jednej z ich znakomitości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XIII. Walne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie

odbyło się wczoraj popołdniu pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej p. Alfreda Młockiego, w obecności notarjusza p. Szemelowskiego.

Z odczytanego przez dyrektora Dąbrowskiego sprawozdania z czynności dyrekcji za r. 1880 podajemy kilka ważniejszych dat:

W roku ubiegłym Towarzystwo liczyło członków 1798 z deklarowanemi udziałami w kwocie 237.350 złr. na co wpłacono 50·83% czyli 120.663 złr. 24 ct.

Fundusz rezerwowy wynosi 12.516 złr. 43 ct. tj. dosięgnął już wymaganej statutem wysokości 10% wpłaconych udziałów.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły 376.432 złr. 25 ct., z czego członkowie Towarzystwa złożyli 155.880 złr. 94 ct.

Pożyczek w r. 1880 udzieliło Towarzystwo 2862 w kwocie 1,258.516 złr. 82 ct. z tego spłacono 785.960 złr. 43 ct. na rachuek r. 1881 pozostało niespłaconych pożyczek, wraz z dawniejszemi, 1641 w kwocie 505.844 złr. 56 ct.

Czysty zysk wyniósł 14.603 złr. 14 ct.

Sprawozdanie dyrekcji przyjęto do wiadomości.

Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej (ref. dr. Goldmann) Walne Zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1880.

Na wniosek komisji kontrolującej (ref. dr. Zbyszewski) czysty zysk w kwocie jak wyżej 14.603 złr. 14 ct., po zarezerwowaniu złr. 1300 na podatek dochodowy, rozdzielony został następnie: 7112 złr. 78 ct. na 6% dywidendy od wpłaconych udziałów; 2060 złr. 12 ct. na tantiemy dla dyrektorów, urzędników i służby; 2374 złr. 26 ct. na 2% superdywidendy od udziałów; 1356 złr. 14 ct. na odpisanie strat z r. 1880; przeniesiono na rok następny 389 złr 84 ct.

Tym sposobem członkowie Towarzystwa zaliczkowego otrzymują za rok 1880 o ś m procent od swoich udziałów.

Zatwierdzono III. ustęp regulaminu Towarzystwa zaliczkowego, określający formę obrad Zgromadzenia (§§. 46—54 z małą poprawką stylizacyjną w §. 48.

Zatwierdzono jednomyślnie wybór dyrektora w osobie dr. Alfreda Zgórskiego na dalsze trzy lata.

Wreszcie przystąpiono do wyborów: 7 członków Rady zawiadowczej, w miejsce ustępujących w myśl §. 24 statutu i trzech członków komisji rewizyjnej.

Rezultat głosowania kartkami wykazał, że wszyscy ustępujący członkowie, ponownie wybrani zostali.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego przewodniczący zamyka Walne Zgrpmadzenie.

Walne zgromadzenie Tow. galic. kasy zaliczkowej odbyło się wczoraj w południe pod przewodnictwem zastępcy prezesa, p. Teodora Kulczyckiego, w obecności notarjusza p. Kwaśnickiego.

Według złożonego sprawozdania, Towarzystwo liczyło w końcu roku 1880 członków 1605 z udziałami na 72.915 zł. wpłaconemi w kwocie 35.881 zł. 78 ct. Fundusz rezerwowy wynosi 6.277 zł. 63 ct. — Pożyczek udzieliło Tow. w r. z. na ogólną kwotę 119.345 zł. 27 ct., spłaty uiszczone przez członków 94.193 zł. 27 ct. Wkładki na rachunek bieżący wynosiły w r. z. 165.815 zł. 98 ct. Obrót z rachunku weksli wynosił kwotę 40.145 zł. Towarzystwo spłaciło w roku ubiegłym kwotę 13.800 zł. Ogólny stan wierzytelności wekslowych z końcem 31. grudnia 1880 roku wynosi kwotę 26.345 zł.

Powyższe sprawozdanie zgromadzenie przyjęło do wiadomości, a na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło dyrekcji absolutorjum za rok ubiegły.

Czysty zysk wynoszący 5.444 zł. 35 ct. rozdzielono następnie: 9% na dywidendę od wpłaconych udziałów 2.044 zł. 35 ct., na rezerwę podatkową 1.000 zł., na pokrycie wątpliwych wierzytelności 1.000 zł., na tantiemę dla dyrekcji 1.200 zł., remuneracji dla syndyka 200 zł.

W miejsce ustępującego członka Rady zawiad. p. Józefa Teodorowicza wybrano p. Franciszka Głodzińskiego.

W celu uchwalenia niektórych zmian w statucie i regulaminu dla oddziału zastawniczego, postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie w m. lipcu r. b.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. stycznia 1881 u 3013 stron 934.041 zł. 28 ct.; w miesiącu lutym włożyło: 369 stron 77.816 zł. 37 ct.; wyjęło zaś: 227 stron 30.053 zł. 57 ct., przybyło zatem 47.762 zł. 80 ct. Stan wkładek z dniem 28. lutego 1881 wynosi u 3132 stron 981.804 zł. 8 ct.

Lwów dnia 7. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej po cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica 9 50. od 10 75 zł., — żyto od 9· — do 9 80 zł. — jęczmień od 6 20 do 7·40 zł., — owies od 5 90 do 6 25 zł., — hreczka od 6·60 do 6 70 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 — do 7·— zł., — kukurudza nowa od 5·75 do 6·20 zł., — proso od 5 50 do 5 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów Groch do gotowania od 7 50 do 10·— zł., — groch pastewny od 6 25 do 7·25 zł., — soczewica od —· do ·— zł., fasola od 8·20 do 11 60 zł., bobik od 6·50 do 7 — zł., — wyka od 5· — do 5 50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 49 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 4.7— do 24· — zł., — anyż mos. od 36 — do 37.— zł., anyż płaski od 35 — do 37 — zł., — kminek od 25·— do 26·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 10 40 do 11 70 zł., — Rzepak letni —.— zł., 10 50 do 11·— zł., — rzepik letni od 10 70 do —·— zł., lnianka od 9 40 do 10 20 zł., — nasienie lniane od 11 — do 12 — zł., — nasienie konopne od 6 75 do 6·50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 29 30 do 29 40 zł.; na kwiecień 29·25 zł.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 7. marca. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano nad podatkiem domowym. Chrzanowski wnosił, postarać się, aby w Izbie posłów podatek domowy dopiero po podatku gruntowym dano na porządek dzienny. To się jednak okazało niemożliwem z powodu, że nad podatkiem gruntowym jeszcze komisja obradować musi. Na następnem posiedzeniu Koła polskiego będzie obrada szczegółowa nad podatkiem domowym. W tej sprawie trzeba jeszcze znieść się ze stronnictwem hohenwartowskiem. Jest prawie pewnem, że porozumienie z niem przyjdzie do skutku. Z klubem czeskim już jest zgoda. — Budżet na r. b. po finalnem zestawieniu komisyjnem wykazuje w wydatkach 463 milionów, w przychodach 409 mil., a zatem niedoboru 53 mil. złr. Gdy jednak z tej sumy niedoboru przypada przeszło 20 mil. złr. na umorzenie bieżącego długu państwowego, co potrącić należy, więc niedobór wynosi właściwie 32,848.310 złr.

Wiedeń d. 6. marca. Dziś popołudniu odbył się pogrzeb Brestla. Wszystkie warstwy ludności były reprezentowane. Byli ministrowie Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski, Prażak, Falkenhayn; dalej prezydenci i wielu członków obu Izb Rady państwa, komenderujący, marszałek krajowy z Wydziałem, burmistrz z Radą miejską i reprezentacją miast przyległych. Chór „Männergesangsvereinu“ śpiewał po konsekracji, a dr. Herbst miał mowę, często łkaniem przerywaną. Wiele wieńców złożono na trumnie, mianowicie od miast Wiednia, Stanisławowa i Waidhofen, od Koła polskiego, od klubu postępowego i liberalnego itd.

Paryż d. 6. marca. Gambetta bawił dzisiaj u Grevyego przez $1\frac{1}{2}$ godziny i konferował z nim w sprawie reformy wyborczej. Rezultat rozmowy niewiadomy.

Londyn d. 6. marca. Związek stronnictwa liberalnego dzielnicy Westminster uchwalił na swojem zebraniu zaprotestować przeciw polityce gabinetu względem Transvaalu. W tejże samej dzielnicy zebrało się zgromadzenie pod przewodnictwem Cowena dla zorganizowania robotników na rzecz rozwiązania naglących socjalno-politycznych kwestji, i wybrało komitet dla ułożenia programu. W hrabstwie Westmeath (w Irlandji) popełniono wczoraj morderstwo agraryjne.

Londyn d. 7. marca. W Irlandji rząd uchwalił aresztować Dillona (deputowanego za mowę, którą miał na ostatnim mityngu agraryjnym. — Według „Standarda“, rząd na naradzie gabinetowej ułożył warunki pokoju, które w sobotę mają być Boerom zaproponowane. Jak „Daily News“ zapewnia, są tylko takie warunki, jakich honor Anglii wymaga, ale krzywda, Roerom nieświadomie (!!!) wyrządzona, będzie naprawioną. Niepodległość annektowanej republiki Boerów zostanie przywróconą pod warunkami, na które się Boerzy z góry zgodzili.

Przyjechali dnia 7. marca 1881.

HOTEL ŻORŻA: A. hr. Komorowski z Glinny. W. br. Czechowicz z Glinny. S. D. Kęplicz z Wołosowa.

HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Brunicki z Zaleszczyk. J. Zwebl z Żółkwi. M. Basch z Pragi. M. Bardecki z Potoka.

HOTEL LANGA: L. Karol z Pragi. Dr. E. Fischler ze Stanisławowa. J. Salamoński z Berlina. A. Csipkay z Pesztu.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. H. Jasiński z Rastowiec. K. Rutkowski ze Stryja. Dr. M. Schmetterling z Grzymałowa. E. Redel z Kurowiec. J. Wale z Husiatyna.

HOTEL LAZARUSA: H. Goldhammer i A. Schorr z Drohobycza. S. Silber ze Rzeszowa. M. Konstantin z Sokala.

HOTEL WARSZAWSKI: P. Szymonowicz ze Złoczowa. A. Dajewski z Podhajec.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 59 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 81 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 7. Marca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	274 50	277 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	171 50	174 50
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	93	94
„ „ „ 5 „ okres.	100	101 —
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 —	104 —
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 75	100 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 -	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 54
„ cesarski	5 46	5 55
Napoleondor	9 26	9 36
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	57 20	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, d. 7. Marca.

godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	289.80	Anglo-austrjac.	128.30
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	107 50
Unionsbank	127.30	Napoleondor	9 29½
Rosyj. banknoty	1 22¼	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 5. Marca.

godzina 5 minut 50 po południu

Rosyjs. bank.	213 15	Akcje kredyt.	520 50
Lombardy	187 50	Galicyjskie	120.25
Kolei Rumuń.	61.90	Austr. bankn.	174 50

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50

Lwów, dnia 7. Marca 1880.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Cennik nasion E. F. Riedla plac Marjacki l. 10 dla prenumeratorów zamiejscowych.

Wiedeń 5. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	73 55	73 75
„ „ w srebrze 5 „	76 30	76 45
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	121 50	122 —
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 75	130 25
1860 „ 100 „ „ „	132 25	132 75
1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 -	143 25
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 25	99 75
Bukowińskie	97 —	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	111 95	112 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	123 —	123 25
Węgierska poż. po 100 złr.	115 -	115 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 50	128 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 80	290 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	266 25	266 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	798	805

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	814 —	816 —
Unionsbank po 100 złr.	126 80	127 20
Verkehrsbank pow po 140 zł.	137 75	138 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 50	128 40
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	88 —	89 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	159 50	160 —
Elżbiety „ 200 „ „	204 75	205 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2278 —	2283 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	181 50	182 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	275 50	276 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23 50	28 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 —	172 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	199 50	200 —
„ 1. B. „ 200 „	246 .	246 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	160 75	161 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	152 75	158 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	293 50	294 —
Südbahn po 200 zł. sr.	107 —	107 25
Tramway wied. po 170 zł.	223 -	223 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154	154 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	154 25	154 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 75	164 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	116 50	116 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 50	102 —
Gal. Tow kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ „	100 25	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 25	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 —	102 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	93 25	92 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	93 40	93 80
Czeska a 300 złr. sr. w. a.	98 50	99 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	99	99 20
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 60	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 75	108
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 50	— —
„ II. em. 5 prc.	101 75	102 25
„ III. em. 1871 300	101 50	102 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 30	93 60
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 80	94 70

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 90	93 20
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	97 50	98 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 50	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 80	97 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	86 20	86 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 50	181 —
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	— —
Insbruckie prem. poż.	24 50	26 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 50	43 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	24 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 40	45 70
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 —	40 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 30	58 60
Frankfurt 100 mark	57 30	58 60
Hamburg 100 mark	57 30	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	117 60	117 80
Paryż 100 franków	46 35	46 40

Podziękowanie.

Najwiękazym skarbem dla rodziców — ich dziecko; największem szczęściem dla nich — zdrowie. Spokój i wesołość tego dziecka mile im też, jak bolesna jest chwila, w której to dziecię swoje widzą słabe. Wtedy zrozpaczona, zaiste połamowana godna matka chyba jak każdego środka, stocha każdej rady, któreby pomocną była jej dzieciątku. Podobnie zrozpaczona była jej podczas przy chorej swej najdroższej córce Kamili. Rady jednak i przepisy szanego lekarza **Wp. Stanisława Sołtysika** dr. medycyny w **Brodach**, jego troskliwe i energiczne zajęcie się mojem nieszczęściem na dyfterję zapadłą dziecię wróciły mi jej zdrowie, zgasnąca już niemal już nadzieję, na nowo mi życie dodały. — Jakąż wdzięczność żywię jako matka dla tej osoby, której rady gorliwości i staranne zajęcie się, z szlachetnych pobudek wynikłe poświęcenie wyratowały to z progu wieczności stojące dziecię!? — Niech mi zatem wolno będzie Tobie, Szanowny Doktorze na tem miejscu złożyć publicznie serdeczne podziękowanie moje i niczem niewysłowioną wdzięczność, jaką dozgonnie w mem sercu noszę żywić.

1722 1—1 *Kamila Lewińska.*

Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót w mieście Lwowie jako też i na prowincji. 1711 2—30

Zamówienia przyjmuje Plac Kapitulny l. 2. I. piętro. **Lwów.**

Poszukuje się do handlu hurtowego

zdolnego kantorzysty

Niemca, chrześcijanina, 25 lat, kawalera, **któryby kilkoma językami słowiańskiemi władał w słowie i piśmie.** Oferty z dołączeniem fotografii i odpisami świadectw pod **B. B. 1194** do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we Wiedniu. 1076 1—3

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Rudolfowi Dilłowi** naczelnikowi c. k. Sadu powiat. w Rohatynie, za łaskawe i gorliwe zajęcie się i przyjście z pomocą celem urządzenia pogrzebu i. p. męża, zmarłego na dniu 11. lutego b. r., niemniej Przew. księdzom: H. Dzierowiczowi kanonikowi z Rohatyna, J. Strzelbickiemu proboszczowi z Podgrodzia, i M. Czechowskiemu wikaremu z Rohatyna, za bezinteresowne poświęcenie się celem odprowadzenia zwłok, tudzież wszystkim P. T. panom i paniom, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę zmarłemu odprowadzeniem go do grobu,— wśród tak nieprzyjaznego powietrza

składa z wdzięcznością

Marja Makarewicz,

1—3 wraz z osieroconemi dziećmi.

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najskuteczniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU OTCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA · PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszony).

Składowe Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Kosteckiego; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

We Wtorek dnia 22. marca 1881,

odbędzie się w **Kamionce Strumiłowej** o godzinie 11-ej przed południem w własnej sali w myśl §. 38. statutu

Zwycz. Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w Kamionce Strumiłowej, zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Złoczowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności z czynności za rok 1880.
2. Przedłożenie bilansu za rok 1880.
3. Sprawozdanie komisji lustracyjnej i orzeczenie co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum ze złożonych za rok 1880 rachunków, jakoteż oznaczenie dywidendy za rok 1880.
4. Wnios k co do zmiany §§. 4, 23, 24, 43 i 58 statutów.
5. Wybory zamęt jących do Rady Zawiadowczej.
6. Wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone są w kancelarji Dyrekcji Towarzystwa do przejrzenia w myśl §. 76. statutów.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków za okazaniem książeczek udziałowych.

Kamionka Strumiłowa 8. marca 1881. 1720 1—1

Rada Zawiadowcza

Wawrzyniec Schanel, sekretarz. *Ks. Cyryl Lewicki,* prezes.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

3% listy zastawne

c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.

Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

Sokal & Lilien,

kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1664 3—?

JANA HOFFA

wyroby słodowo-lecznicze, uznane w całej Europie za lecznicze w swych skutkach.

55-kroć przez cesarzów i królów odszczególnione.

Najlepsze środki leczniczo-pożywne dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie organizmu.

Do c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich dworów w Europie p. Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we **Wiedniu, fabryka Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse, Nr. 8.**

Thurnhosbach pod Bischhausen.

Pańskie preparaty słodowe okazały się u mej żony nader skuteczne. Dawniej zapadała ciągle na osłabienie, bywa zawsze ospała, niechętna do pracy, a teraźniejsze zmęczenie tak zdaje się, że tem dniu bardzo rzeźpokojnym. Teraz nabrała sił (osłabienie i młodej uciechy), oddaje się pracy z zamiłowaniem i wytrwałością i może prowadzić gospodarstwo domowe bez pomocy. Proszę, przyszl mi pan odwrotnie 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 10 woreczków cukierków piersiowych. Pleban *Iber.*

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie:* u Zyg. Ruckera, J. Reisera apt.; Karola Baldrasza, H. Blumenfelda, W. Maraszkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni:* J. Michnik; *Brody:* Grünspan, Witoslawski, Liaska, Kirlak apt.; *Czerniowce:* W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław:* Saul Eidenberg, W. Kohn apt.; *Kamionka:* Koziński i Turczański; *Kraków:* J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiśniewski, E. Stockmar, W. Pawe na Kazimierzu apt., K. Tatner apt.; *Kołomyja:* J. Bilecki apt.; *Nowy Sącz:* B. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce:* St. Karsykiewicz apt.; *Rzeszów:* Schuttler & Cm., G. Neugebauer, Jeżkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki apt.; *Tarnów:* Rosenbluth & Comp.; *Stanisławów:* J. Macura apt., W. Wisłocki; *Sambor:* K. Morasch apt.; Zabłotów; *Kuty:* Aleksiewicz; *Stryj:* Doborzański apt.; *Tarnopol:* F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów:* W. Mühlner i sp.; *Zaleszczyki:* H. Sternlich. *Jasło:* T. W. Pragłowicz. *Brzeżany:* B. Dembiński, apt.

Podczas gdy dawniej potrzeba było

kilkudziesięciu lat

aby ulokować nową pożyczkę loteryjną, odbyt

Losów Cisańskich

odbywa się niezwykle szybko. Potwierdza to tylko, jak dobrze publiczność umiała ulokowania potrafi znaleźć

tanie i pewne papiery loteryjne

i jak wkrótce poznała, że

losy cisańskie

z powodu **pewności, dobrego odsetkowania i widoku wygrania** są

najtańszemi losami

o czem każdy przekonać się może z następnej tabeli.

Losy	Liczba rocznych ciągnień	Główna wygrana	Najmniejsza wygrana	Kurs	Roczny dochód około
1/5 1860 r.	2	złr. 48020	116	złr. 133	zł. 4.—
Dunaj z gl. parow.	1	44640	105	103	3.78
Dunaj. regulacji	1	85015	100	113	5.—
złr. 100 Tryester.	1	17865	105	126	4.72
Losy cisańskie	3	100000	110 i 120	107½	4.—

Sprzedaje losy cisańskie, tudzież wszelkie gatunki rent, akcyj pierwszeństwa, listów zastawnych, obligacyj indemnizacyjnych, akcyj, weksli i walut ściśle po kursie dziennym. Zamówienia giełdowe będą rzetelnie wykonane. Promesy do wszelkich ciągnień.

Zamówień z prowincji będą wykonane z uwzględnieniem przepisów troskliwością punktualnie i po cenach przystępnych. Objaśnień o lokowaniu kapitałów udzielam najchętniej.

Kantor wymiany

LEOPOLD LANGER

we Wiedniu, Kärntnerring 1.

Niniejszem zawiadamiam, że żadnych weksli nie wydawałam i takowych płacić nie będę.

Pietryce d. 1. marca 1881.

1704 1—3 *Marja Wojna.*

Jeden zł. nagrody

za oddanie **wypisu dzieł** z czytelni p. Rychtera, **zgubionego** wraz z Gazetą Narodową Nr. 53, — ulica Rury, liczba 31, u stróża. 1724 1—3

Poszukuję w każdem większem mieście czynnego

ajenta

do artykułu rzetelnego i praktycznego, wyrobu francuskiego, przyrzekając korzyść.

Oferty pod cyfrą: **P. N. 1184** do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) **Wiedeń.** 1075 1—1

Wszystkim amatorom gwoździków

polecam mój od 55 lat istniejący

Zbiór pysznych gwoździków

i dostarczam takowe za gotówkę lub zaliczeniem 12 dobrze zakorzenionych rozsadek z opisem nazw i koloru, wraz z opakowaniem za zł. 2.30. Nasienniki na rabaty ogrodowe, oznaczone numerami, które tego roku będą kwitły, 12 rozsadek zł. 1.50 Nasion nie radzę sprowadzać, a katalogiem nie mogę służyć. Wysyłka z końcem marca począwszy.

Michał Bullmann,

mieszczanin w **Klattau,** Czechy. Posiadacz 2 złote premie państwowe, a od roku 1879 i w r. 1880 otrzymałem 15 listów pochwalnych, tyczących się hodowli gwoździków. 1074 1—1

Syrup Pagliano

z Florencji

utrzymuje na składzie:

Apteka p. Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie.

Cena flaszki z broszurką zł. 1.40

1333 2—?

Administrator dóbr

w zawodzie ekonomicznym, rachunkowym, lasowym w majątkach wielkich z praktyką wieloletnią uzdolniony poszukuje posady. Wykazać się może chlubnym świadectwem i rekomendacją. Na żądanie pod adresem: **A. Z.** Lwów, ulica Objazd, liczba 4.

1—3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczni się odwrotną pocztą? 8776 18—1

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło lat 20 PT. Publiczności znanego handlu

wybór najmodniejszych towarów

bławatnych płóciennych i jedwabnych

które ze źródeł pierwszorzędnych sprowadziłem i po cenach **najniższych** sprzedaję

Dla uniknięcia możliwych pomyłek wyjaśniam, iż do mego sklepu pod **l. 13. ul. Żółkiewska** naprzeciw synagogi niemieckiej znajdującego się jest wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem

1702 2—5 **Mejer Widrich**

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyeflnch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — **We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera**

1103 4—?

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,

b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1424 2—12

Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

Nieprzewyższony i ponownie odszczególniony

przez dr. **M. Deutsch** ulepszony

dr. **Schmidta,** starszego lekarza sztabowego

OLEJEK SŁUCHU

jak niżej umieszczone pismo dziękczynne i listy lekarskich znakomitości stwierdzają, może być wszystkim jakiegokolwiek rodzaju na uszy cierpiącym, lub na osłabiony słuch, najlepiej poleconym.

Pan dr. Jan Gentzel radca kolegialny i kawaler orderu św. Stanisława I. i II. klasy, niemniej kawaler orderu komandorskiego Franciszka Józefa 3. klasy, pisze o olejku pod dniem 6. stycznia r. b. jak następuje: W mojej cywilnej i wojskowej praktyce, ordynowałem kilkakrotnie przeciw nerwowemu osłabieniu słuchu, przeciw bolom w uszach, na szum w uszach i na kataralne cierpienia uszów i we wszystkich wypadkach, gdzie zachowywano się ściśle do ordynacji, był skutek zawsze pewny i trwały. Te doświadczenia spowodowały mię w podległych mi szpitalach wojskowych zaprowadzić ten środek leczący jako stały środek i takowy jako najlepszy z pomiędzy wszystkich istniejących środków na uszy i słuch zalecić. Takowy do nabycia wraz z przepisem użycia za 2 zł. 40 ct za przekazem pocztowym franco we Wiedniu w aptece „zum guten Hirten", II, Praterstrasse 40. 1062 2—20

NB. Każda flaszeczka na dowód prawdziwości opatrzona jest na korku pieczątką a na flaszce nazwiskiem: „Dr. M. Deutsch", na co baczyć należy.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Fabryka towarów metalowych
Leopolda Wolfa

we Wiedniu, urządziła skład komisowy

trumien kruszcowych

w magazynie przyborów kościelnych

Michała Dymeta we Lwowie.

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych jedynie z doliczeniem kosztu przewozu 170 centim. 32 i 48 zł., 180 centim. 38, 42, 44, 51, 55 zł., 190 centim. 41, 45, 62, 65, 91 zł., 200 cent. 44, 48, 51, 54, 65, 70, 87, 110, 175 zł., dla dzieci od 80 do 140 centim. 12, 14½, 16, 18, 19½, 22, 24, 38 zł.

Ogłoszenie.

W Kunaszowie,

(stacja kolei żelaznej Halicz) jest do nabycia

ogier wiszniowo-gniady

bez odmiany licencjonowany, po Oachali pełnej krwi angielskiej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Kunaszowie poczta Bołszowce. 1723 1—3

Kto w wątpliwości się znajduje, którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz, 6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem: „Przyjaciel chorych", w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne i przez lekarzy zalecane środki leczuicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponieść.

1619 3—10

Cennik win
Józef Fritsch
w Mistelbach,

[Staatsbahn]

poleca swój **obfity skład**

natural. austrjackich win oryg. własnej uprawy:

z roku **1878** białe 9 zł, czerw. 10 zł.
„ „ **1875** „ 10 „ „ 11 „
„ „ **1868** „ 16 „ „ 17 „

Ceny za 56⁶/₁₀ litrów lub wiadro.

Naczynie obliczam po cenach wyrobu.

Zamówienia od 1 wiadra i wyżej za zaliczeniem. 1690 2—4

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

L. 166/prz.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miasta Lwowa z d. 17. lutego 1881 rozpisuje Prezydjum Magistratu niniejszem konkurs na obsadzenie trzech posad rewizorów targowych z wynagrodzeniem rocznem po 420 złr.; tudzież sześciu posad strażników miejskich z wynagrodzeniem po 240 złr. rocznie, i emolumentami dla straży miejskiej ustanowionemi.

Kandydacie na rewizorów targowych wykazać się mają, obok udowodnienia znajomości języków krajowych w czytaniu i pisaniu, tudziez dotychczasowego zatrudnienia i wieku nie wyżej jak lat 40, także znajomością przepisów w przedmiocie oględzin mięsa i bydła, znawstwa szkodliwych gatunków grzybów i roślin, stanowiących artykuł powszechnego targu handlowego, tudzież mąki, pieczywa, nabiału itp. artykułów żywności. W razie niemożności stwierdzenia dokumentami kwalifikacji wyżej wymienionej, poddać się winni kandydaci egzaminowi przed komisją targową.

Od kandydatów na strażników miejskich wymaga się, oprócz niewyżej lat 40, znajomości języków krajowych w czytaniu i pisaniu, tudzież dowodu dotychczasowego zatrudnienia i nieposzlakowego życia.

Posady powyższe nadane będą prowizorycznie, nie nadają tem prawa do emerytury lub jakiegokolwiek zaopatrzenia, a uwolnienie nastąpić może każdego czasu, bez poprzedniego wypowiedzenia, i bez osobnego wynagrodzenia.

Podania zaopatrzone dowodami powyżej wskazanemi, wnosić należy w terminie do 25. marca b. r. do Prezydjum Magistratu miasta Lwowa.

Lwów d. 25. lutego 1881.

1700 2—3

Słynne

Jana Hoffa

Piwo słodowe
Czekolada słodowa
Cukierki od kaszlu,

utrzymuje zawsze na składzie i poleca

Karol Klimowicz

we Lwowie ul. Wałowa Nr. 11.

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek......AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.......AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Gorzelnia fabryczna w Ponikwie wielkiej poszukuje fachowego 1716 1—3

gorzelnika

do szybkich fermentów. Pisać: **Skarb Ponikwa** poczta Brody.

L. 135/prz.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady elewa technicznego przy miejskim urzędzie budowniczym z adjutum rocznych 600 zł. w. a. w myśl postanowień organizacyjnych z 10. czerwca 1875 rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 31. marca 1881.

Kandydaci wykazać się mają z ukończonych nauk technicznych, bądź na instytutach politechnicznych w Państwie, bądź za granicą na równorzędnych instytutach publicznych, dalej ze znajomości języków krajowych i z dotychczasowego zatrudnienia. Elew poddać się winien sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebraną od niego wtedy dopiero, jeżeli w tym czasie dał dowody pilności i uzdolnienia do służby budowniczej. W ciągu 4 lat, licząc od dnia złożenia przysięgi, musi złożyć z dobrym postępem egzamin państwowy, gdyż inaczej niemoże otrzymać wyższej posady, a nadto może zostać oddalony ze służby miejskiej.

Kandydatom, którzy wykażą się egzaminem państwowym i praktyką w zawodzie technicznym, zapewnia się pierwszeństwo. Podania zaopatrzone żądanemi dowodami wnosić należy w oznaczonym terminie do Prezydjum Magistratu miasta Lwowa.

Lwów d. 25 lutego 1881.

1708 2—3

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

37—? jest 1009

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Moras'a płyn

wzmacniający porost włosów, zapobiegający tworzeniu się łupieży i działający skutecznie przeciw wypadaniu włosów znajduje się na składzie

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we LWOWIE.

Cena flaszeczki 1 zł.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konople indyjskie z Bengalu (Canabis Indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 25 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, . Ruckera J. Reisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.